

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok II

Łódź, wtorek 26 lutego 1946 r.

Nr 57 (244)

## Opozycja rzeczą najłatwiejszą,

# trudniejszą — pozytywne osiągnięcia

## Przemówienie premiera Osóbki-Morawskiego na zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Państwowych

WARSZAWA 25. II (PAP). Ob. premier w dłuższym przemówieniu, wygłoszonym na zjeździe Zw. Zaw. Pracowników Państwowych, zobowiązał rolę pracownika państwowego w budownictwie nowej Polski.

Rząd może realizować swoje plany tylko wtedy, jeżeli aparat pracowniczy rozumie intencje rządu i prawidłowo wykonuje te plany. Istnieje zatem konieczność bliższej współpracy tych dwóch czynników: rządu i jego aparatu. Wszystkie obiektywne dane wskazują na to, że to zbliżenie powinno być duże, albowiem Rząd Jedności Narodowej reprezentuje interesy szerokich mas pracujących, czego nie było za czasów sanacyjnych.

Dalej mówca opisuje stan zniszczenia kraju przez wojnę, pragnąc określić istniejące trudności gospodarcze, jako obiektywne, nie zawsze od rządu zależne i wzywa do cierpliwości w pracy przy usuwaniu tych trudności i budowaniu lepszego jutra dla całego kraju. Rząd rozpoczął już normalizację wynagrodzeń za pracę, opierając się na zasadzie wydajności pracy i stopnia przygotowania do niej, podkreślając, że cała nasza gospodarka finansowa i budżetowa w skali krajowej idzie ku normalizacji. Niebawem będziemy posiadali zrównoważoną gospodarkę budżetową. Wielkim problemem, który rząd miał stale na oku, był problem uchro-

nienia naszego kraju przed inflacją. Jest to równocześnie zawsze wielkim problemem dla świata pracy. Zwykła uposażeni pracowników bez oglądania się na konsekwencje nie byłaby dobrodziejstwem dla pracowników. Podkreśliwszy mocne postawienie rządu przeciwstawienia się inflacji, premier wskazuje, że możemy przy dalszej konsekwentnej linii zwalczania inflacji znów powrócić do okresu, kiedy ceny będą spadać, zwłaszcza jeżeli rzucimy na rynek poważniejsze ilości artykułów przemysłowych.

Zobrazowawszy przyczyny rozbięcia Jedności Narodowej w okresie okupacji, mówca sadzi, że te sprawy powinny być już należąc do przeszłości, że po utworzeniu Rządu Jedności Narodowej, Polska weszła na szlak, na którym te przeszkody dawne nie będą nam sprawiać trudności, niemniej sami ludzie, którzy odpowiedzialni są i za Powstanie Warszawskie i za zerwanie stosunków ze Zw. Radzieckim, wreszcie za późne wzięcie się razem z innymi stronnictwami demokratycznymi do odbudowy kraju, nie zrezygnowali ze swojej odrębnej koncepcji. Dokładnie nie określa przy tym tej koncepcji i na zewnątrz wydał się, iż nie ma żadnych różnic, zarówno w aspekcie polityki zagranicznej, jak i wewnętrznej. Jeśli tak było — podkreśla mówca — to nie byłoby tych prób wywołania rozdzwieków w narodzie. A tymczasem obserwujemy uprawianie opozycji pod maską lewicowej działalności.

Stajmy przed wielkim wydarzeniem — przed wyborami. Chcielibyśmy, żeby te wybory odbywały się w atmosferze porozumienia i spokoju, bo tylko taka atmosfera może nas chronić od wrastających walk bratobójczych i pozwoli rzucić wszystkie siły na odbudowę kraju. Tymczasem są siły i są politycy, którzy tego nie rozumieją. Niewatpliwie dziś—

rozwiła swa myśl mówca — najłatwiejsza rzeczą jest uprawianie opozycji, trudniejsza natomiast rzeczą są nożytywne osiągnięcia.

Przekonał się, że możemy liczyć przeważnie tylko na własne siły. Wszelkie deklaracje zachodnich przyjaaciół, niczego pozytywnego dla Polski nie dają. Mówcy wydaje się chwilami, że nasi przyjaciele aliancy zapomnieli zarówno o zbrodniach niemieckich, jak o cierpieniach i bohaterstwie Polaków. W tym miejscu mówca przytacza cyfry dostaw żywności dla strefy okupacyjnej w Niemczech i równocześnie tendencje do zmniejszenia pomocy UNRRA dla Polski. Górnik niemiecki otrzymuje wyżywienie, zawierające 3.200 kalorii, a nasz, maltretowany przez tyle lat, zaledwie 1.200 kalorii, bo nas na więcej nie stać.

A jeżeli tak jest — konkluduje ob. premier — jeżeli jesteśmy skazani na pomaganie samym sobie w tym trud-

nym okresie w zniszczonym kraju, to nie możemy prowadzić walki między sobą. Musimy razem stanąć wszyscy do odbudowy kraju, gdyż czekają nas zadania, jakich może żadne z poprzednich pokoleń nie miało do wypełnienia.

Każdemu, kto będzie myślał tymi kategoriami, nie będzie zależało na tym, by osiągnąć o 10 czy 20% więcej mandatów w wyborach.

Kończąc, mówca życzy zjazdowi, aby przy omawianiu interesów, bezpośrednio dotyczących jego uczestników, nie zapomnieli o tym wielkim problemie, który interesuje nas wszystkich, jako państwo i jako naród. Premier chciałby, aby zjazd stanął twardo na tej zasadzie, że nie może nic zmienić się w podstawowych fundamentach Polski demokratycznej i że nie może wrócić okres rozdwojenia w narodzie, gdyż to byłoby na rękę naszym przeciwnikom, a nie szło na dobro naszego narodu.

## Urzędnik państwowy to nie biuralista

Znaczenie zjazdów, konferencji czy kongresów, zwłaszcza ogólnokrajowych, czy międzynarodowych, polega w dużym stopniu na tym, że wysuwają one na pierwszy plan zagadnienia przez dłuższy czas pomijane czy odkładane, koncentrują na nich uwagę społeczeństwa — lub nawet społeczeństw — i dzięki temu przyczyniają się do ich rozwiązania.

Do takich zagadnień, domagających się rozwiązania, należy problem roli pracowników państwowych w Polsce i ich bytu. Sygnałem alarmowym, budzącym uwagę społeczeństwa i rządu, stał się zjazd Związku Zawodowego Pracowników Państwowych, obradujący w ciągu ostatnich dni ubiegłego tygodnia w Warszawie.

Każdemu typowi ustroju państwowego odpowiada właściwy typ pracownika państwowego. Inny był urzędnik carskiej Rosji, inny c. i k. Austrii, inny wreszcie typ urzędnika wychował sobie reżim sanacyjny. Ze zmianą ustroju zatraca swój sens odpowiadający mu typ urzędnika, staje się on społeczeństwu obcy i w końcu staje się rekwizytem, służy do dociepów pism humorystycznych. Tak! los np. podzielił tym urzędnika czasów austriackich w h. Galicji i nasz sanacyjny.

Polska demokratyczna nie zdążyła jeszcze wychować sobie kadry urzędniczych, które by były ściśle zróżniczone z nową rzeczywistością. — I PKWN, i potem Rząd Tymczasowy i obecny Rząd Jedności Narodowej zawiązywały do współpracy wszystkich chętnych i tylko kolaboracyjnistom, a więc zdrajcom narodu, wolskdziejom i faszyzjom zamknęły dostęp do służby państwowej. — Z drugiej strony oprócz dawnych fachowców szeroka fala do służby państwowej napłynęła — zwłaszcza w pierwszym okresie, gdy duża część inteligencji pracującej zajęła postawę wyczekiwania — synowie robotników i chłopów, dopiero w pracy codziennej nabierający doświadczenia i rutyny. Naskutek tego zespół pracowników jest bardzo różnorodny.

Jakie cechy powinny wyróżniać pracownika państwowego Polski demokratycznej? Scharakteryzował pokrótce dyr. Arcyżoński przedstawiciel Str. Dem. w swym przemówieniu na zjeździe.

„Urzędnik-obywatel nie może być odtąd zahakany podwładnym, bezinicyjatywy i uchylającym się od odpowiedzialności, czy wręcz bezduśnym trybem maszyny, czy wreszcie działającym z „wyżyn“, do którego obywatel podchodzi niechętnie lub bojaźliwie“.

Ma on być przedstawicielem demokratycznej władzy państwowej, świadomym, że on służy obywatelowi, a nie na odwrot. Słusznym jest bowiem twierdzenie, że takie jest państwo, jaki jest jego aparat urzędniczy. Na nie dobre ustawy, jeśli mają złych wykonawców.

I oto pod tym względem społeczeństwo ma do pracowników państwowych duże pretensje. Właśnie o złe, a zwłaszcza biurokratyczne powolne i nie zawsze zgodne z ich duchem demokratycznym wykonywanie ustaw i zarządzeń władz naczelnych. Zarządzenia nie mogą zostawać tylko na papierze.

Z drugiej strony i pracownik państwowy nie ma słodkiego życia. Na zjeździe padły słowa: „w ustabilizowanym życiu stopa życiowa urzędnika państwowego musi być godna jego pozycji społecznej“. Słuszne to słowa, ale mówią o ustabilizowanym życiu przyszłości. Tymczasem konieczna jest poprawa bytu pracownika państwowego już dziś. W obecnych warunkach poprawa ta może nastąpić skutecznie jedynie przez zabezpieczenie możliwie pełnej aprowizacji: — żywnościowej i odzieżowej — po cenach sżywnych.

Trudna sytuacja aprowizacyjna, powstała między innymi wskutek niedostatecznego wykonania przewidzianych świadczeń rzeczowych i niedostatecznych dostaw z UNRRA, jest wszystkim znana. Do pewnego stopnia łagodzi ją Fundusz Apropowizacyjny, który zakupuje żywność po cenach rynkowych i oddaje ją robotnikom po cenach sżywnych. — W ten sposób duże grupy robotników: górniczy, hutniczy, włókienniczy mają zagwarantowaną prawie całkowitą realizację przydziałów kartkowych.

Pracownicy państwowi w równym stopniu powinni być aprowizowani przez Fundusz Apropowizacyjny jak robotnicy. To postulat możliwy do realizacji na dziś.

KAZIMIERZ GIŻYŃSKI

## Niemcy wracają do siebie

### Z Dolnego Śląska i Pomorza Zachodniego odchodzą transporty

WARSZAWA, 25. II. (Tel. wł.). — Umowa zawarta z rządem W. Brytanii i St. Zjednoczonymi o przesiedlenie Niemców z naszych ziem zachodnich weszła nareszcie w życie. Jest to najlepsza odpowiedź dla tych, którzy mają jeszcze wątpliwość, czy aby napewno ziemię nadodrzańską zostana przy Polsce.

Każdego dnia wyjeżdża z Dolnego Śląska 3 tys. Niemców z 2 punktów — z Wrocławia i Kłodzka, po przez Ligęzec, kierując się na Kalawiat, gdzie z kolei przeliniowani są przez specjalną komisję angielską, złożoną z 12 osób. Transporty odprawiane są bardzo starannie. Niemcom wydaje się

suchy prowiant na 4 dni podróży. W wagonach umieszczone są piecyki. Do każdego składu pociągu z inicjatywą polskiej dolaczone są dwa wagony sanitarne wraz z niezbędnym zapasem medykamentów.

Jednocześnie z tą akcją prowadzona jest repatriacja Niemców z Pomorza Zachodniego z punktem wyjściowym w Szczecinie. I tu również wyjeżdża codziennie około 1 tys. osób. Zgodnie z umową, wolno Niemcom zabierać z sobą po 500 marek, osobiste kosztowności, zapasy żywności na okres 14 dni, oraz tyle bagażu, ile każdy z nich może unieść.

## Nowe bestialstwa niemieckie

### Policja niemiecka napada, rabuje i gwałci wracających do kraju Polaków

SZCZECIN, 25. 2. (PAP). W czasie od 8—16 hm. uzbrojone bojówki policji niemieckiej dokonały w pobliżu naszej zachodniej granicy szeregu prowokacyjnych napadów na powracających do kraju Polaków.

W dniu 8 lutego w miejscowości Łoeknitz 12 umundurowanych członków policji niemieckiej sterroryzowało grupę obywateli narodowości polskiej, a mianowicie: Stefana Szpringera, Anastazego Draszewskiego, Jerzego Murasa, Bronisława Rolka oraz Annę Karczmarek. Wymienieni

zostali doprowadzeni do miejscowego posterunku policji niemieckiej, gdzie pod orzdem rewizji osobistej dokonano ordynarnego rabunku. Następnie ofiary wśród szykan i obelg zostały dotknięte pobite i pod groźbą użycia broni zmuszone do codziennej ciężkiej pracy.

W dniu 10 hm. w odległości około 1 kilometra od polskiego punktu granicznego czterech umundurowanych i uzbrojonych policjantów niemieckich dokonało bestialskiego napadu na małżonków Aleksandra i Zofię Ku-

czyńskich, byłych więźniów Buchenwaldu i Oświęcimia, oznaczonych numerami 2499 i 28044. Kuczyńscy zostali uprowadzeni do stojącego na ubocznej półrozwalonego domu, gdzie Niemcy, zawiązawszy ich linami, dokonali rabunku, poczym w potworny sposób pobili. Niespodziewanie nadjeżdżająca pobliska czeska kolumna samochodów spłoszyła zbrodniarzy.

16 hm. grupa Polaków powracających z obozu z Heim została zatrzymana przez policję niemiecką na stacji kolejowej Łoeknitz. Byli to: Stanisław Cichut i jego żona Olga, oraz Tadeusz Kalecki. Zostali oni wśród wywlekających i bicia kolbami doprowadzeni do jakiegoś domu, gdzie poddano ich dalszemu katowaniu, obrabowano doszczętnie, a następnie wrzucano do piwnicy. W nocy Olga Cichut została wciągnięta do innego pomieszczenia i rozbestwieną sprawę dokonali na niej ohydny gwałt.

Wymienione wypadki mają znaczenie zorganizowanej akcji anty-polskiej.

## Lewica w większości

### w belgijskiej izbie deputowanych

LONDYN, 25. 2. (Obsl. wł.). — W Belgii odbyły się wczoraj wybory do Rad Prowincjonalnych, których wyniki przyniosły chrześcijańskim socjalistom 344 miejsc (dotychczas 227), liberalom 53 (dawniej 58), socjalistom 231 (dawniej 223), komunistom 58 (dawniej 28).

W dniu 7 marca Rady Prowincjonalne wybiorą dodatkowych 44 senatorów. 101 senatorów zostało wybranych drogą bezpośrednich powszechnych wyborów dokonanych przez ludność. 22 zaś przez obie izby łącznie, to znaczy izbę deputowanych i senat. 167 senatorów zasiądzie w dniu 9 marca w senacie i wtedy to stanę się wiadome, jaki jest skład polityczny senatu.

W izbie deputowanych bezwzględnie większość posiadają partie lewicowe, to znaczy socjalist, komuni-

ści, liberalowie, Unja demokratyczna. W zależności od wyników wyborów do senatu zostanie sformułowany nowy rząd w Belgii i zostanie powierzona misja tworzenia nowego gabinetu albo przedstawicielom lewicy albo prawicy.

## Polskie oskarżenie

### w procesi zastępców w obozach w trymie Rize

NORYMBERGA, 25. 2. (PAP). Mimo znacznego skrócenia, na prośbę przewodniczącego Lawrence'a, mów oskarżycielskich przez prokuratorów radzieckich, wszystkie dokumenty dotyczące sprawy polskiej zostały w całej pełni zachowane i odczytane przez oskarżycieli radzieckich.

Fakt, że sprawa polska zajęła wiele

miejsc w radzieckim akcie oskarżenia i że zarówno w dokumentach śledztwa jak i w filmie poświęconej tyle uwagi, należy zaliczyć do niewątpliwych sukcesów polskiej delegacji w Norymberdze, która nie zaniedbuje niczego, aby ogrom zbędni popelnianych przez Niemców w Polsce, przedstawić z całą ostrością



# Zwrotny moment w historii kościoła

## Czy przyszły Papież będzie Włochem? — Co oznaczają 32 nowe kapelusze kardynalskie

(Od własnego korespondenta z Rzymu)

Zapowiedziane mianowanie 32 nowych kardynałów, już z góry ocenione w światowym przemówieniu Papieża jako „wyjątkowe wydarzenie w dziejach kościoła”, przyobiekta się oto pod skłoniami bazyliki rzymskiej (przy zachowaniu wielkiego średowiecznego ceremoniału przez wroczenie nowym kardynałom szkarłatnych kapeluszy), — w kształt realny. Istotnie, zarówno sama — nigdy dotąd nie praktykowana — liczba jednorazowe mianowanych, jak ich skład, przynależność narodowa i okoliczności tego aktu, są ewenementem, który stał się przedmiotem licznych komentarzy prasy całego świata. Wyrażany jest nawet pogląd, że kto wie, czy nie oznacza on nawet zwrotny moment w historii kościoła. Już to samo bowiem, że od 400 lat żaden z Papieży nie wręczał tylu naraz insygniów kardynalskich jest godne zastanowienia, a cóż dopiero, jeżeli się rozważy, kim są ci nowi „księżęta kościoła” i jaka może być ich rola w przyszłości?

Warto zacząć od przypomnienia, iż zgodnie z kanonami przy Papieżu istnieje kolegium złożone z 70 kardynałów, sprawujących swe wysokie funkcje bądź w poszczególnych krajach, jako przedstawiciele Watykanu, bądź też bezpośrednio w Watykanie, jako najbliższe kolegium doradcze. Cóż w rezultacie ostatnich mianowań na ogólną liczbę 69 kardynałów zaledwie 27 jest włoskiego pochodzenia, reszta zaś pochodzi z innych krajów, czyli, że kardynałowie włoscy stanowią bad wyrażną mniejszość w tym kolegium.

Jakie konsekwencje mogą wynikać z takiego układu sił na przyszłym konklawe, któremu wypadnie wybierać nowego Papieża? Mogą one być po prostu rewolucyjne, gdyż przeważająca ilość kardynałów innej narodowości — nie Włochów mogła by obrać Papieżem również nie — Włocha, lecz któregoś z kardynałów innej narodowości. Nie byłoby to zre-

szta nieznanym w historii Kościoła precedens, gdyż przed 400 laty tron Stolicy Apostolskiej przypadł z wyboru Holendrowi, Adrianowi VI. Nie wybiegając zresztą tak daleko w przyszłość, wypadła stwierdzić, iż doraźnie, w związku z nową narodowościową konfiguracją w kolegium, znacznie większe znaczenie posiadałoby by powierzenie godności Sekretarza Stanu kardynałowi nie tylko nie włoskiego pochodzenia, ale nawet komuś spoza Europy. Podstaw do takich przypuszczeń dostarczają (notowano na razie jako pogłoski) wiadomości z amerykańskiej prasy katolickiej, która skwapliwie zamotowała fakt, iż pewnie i przy tym niemałym szanse posiada kandydatura arcybiskupa Nowego Jorku Spellmana, mianowanego obecnie kardynałem.

Gdyby wiadomości te odpowiadały prawdzie, byłoby to istotnie znamiennym posunięciem Watykanu. Już sam fakt bowiem mianowania czterech nowych kardynałów w Stanach Zjednoczonych, po jednym w Kanadzie, Anglii, Australii, świadczy o tym, iż Watykan usiłuje uzyskać mocno i stałe wpływy w krajach anglosaskich, natomiast obdarzenie kapeluszymi kardynałkami takich dwóch, znanych już światu ze swych poglądów politycznych osobistości, jak arcybiskupa Westminsteru dr Griffina i Spellmana, wyraźnie wskazuje jaka droga zamierza obrać Watykan w zakresie polityki międzynarodowej.

Wiadomo bowiem, że obecny kardynał Spellman spędził wiele lat w Watykanie, jako jeden z wyższych urzędników tego departamentu, któ-

rego szefem ma jakoby zostać obecnie. Obranie stanowiska Stolicy Apostolskiej w bardzo poważnych zagadnieniach europejskich często bywało uzależnione od jego właśnie rad. Czy to chodziło o akcje w Ameryce na rzecz Franco, czy o przyjęcie przez Papieża — już po zbrodniczym napadzie Japończyków na Pearl Harbour — ambasadora japońskiego, — niezależna prasa amerykańska stale wskazywała na Spellmana, jako in spiratora i wiernego wykonawcę woli Watykanu. Podróż jego po Europie w okresie trwałej jeszcze wojny dostarczała również niemało dowodów na to, gdzie lokuje swoje sympatie dzisiejszy „książę Kościoła”.

Jeżeli chodzi o osobę kardynała dr Griffina, arcybiskupa Westminsteru, wystarczy przytoczyć za londyńskim organem liberalistów „News Chronicle”, że po ostatnim przemówieniu dr Griffina do katolickich członków ONZ, w którym atakował on nieżywcę ostro nie tylko Związek Radziecki, lecz w ogóle podstawy demokracji, zarówno redakcja tego pisma jak i inne pisma londyńskie otrzymały od swych czytelników niezliczona ilość listów protestujących przeciwko tonowi i charakterowi przemówień tego „papisty”.

Sadząc z kierunku polityki uprawianej w czasie wojny przez Watykan, z ciągłego okazywania względów i pozbawiania tym, których okrywa wieczna hańba za katusze zadane milionom niewinnych ludzi, — można wyrazić przypuszczenie, iż ani obdarowanie tych dwóch dostojników kościoła kardynalskimi kapeluszymi, ani wybór trzech Hiszpanów, jawnych zwolenników obecnego reżimu (wybór uzgodniony zresztą z gen. Franco już przed paru laty), ani mianowanie aż sześciu kardynałów z Centralnej i Południowej Ameryki, czy nawet Armadczyka i Chińczyka, nie są jedynie manifestacją powszechności kościoła katolickiego, czy też indywidualnym wyróżnieniem wielkich zalet nowych kardynałów.

Czy by więc „nowa droga”, na którą wkracza dziś Watykan przez tak liczne i tak specyficzne mianowania miała być zapowiedzią obrania tego kierunku politycznego, którego najwybitniejsi przedstawiciele przyobiekłi się obecnie w szkarłatny kardynalskie?

## Wiadomości ze świata

Przeprowadzona w monachijskich czytelnikach i księgarniach przez szefa urzędu informacji amerykańskiego zarządu wojskowego rewizja wykazała, że 50% tych księgozbiorów stanowią książki o treści antydemokratycznej. Szef urzędu Alexander oświadczył, że jeśli okaże się tu umyślnie przekroczenie zarządzeń alianckich, księgarniom tym zostanie odebrana licencja.

We Włoszech został zatwierdzony artykuł 66 ustawy wyborczej, który zakazuje duchowieństwu zajmowania się polityką i uprawiania propagandy za pomocą kazań lub listów pasterskich. Księża, którzy będą usiłowali wywrzeć wpływ na wybory, będą karani więzieniem.

Portugalskie Ministerstwo Agencji postanowiło zmniejszyć racje chleba o połowę. Portugalia nie uczestniczyła w wojnie jednak przeżywa ciężki kryzys gospodarczy.

W rządzie greckim nastąpiły przesunięcia personalne. Premier Sofulis obiał teke ministra bezpieczeństwa publicznego. Istamatis został mianowany ministrem robót publicznych.

Miasto Darwin w Australii ma zostać sprzedane w licytacji, w wyniku której rząd ma przejąć w posiadanie wszystkie budynki i place miasta. Władze miejskie będą mogły przystąpić do przebudowy miasta zgodnie z planem.

## Co dzień fraszka

### Katastrofa żywiołowa

70 tysięcy Egipcjan demonstruje w Kairze przeciw W. Brytanii (Z prasy).  
W małym kraju nad Nilem grozi dziś wielki wylew o fatalnym wyniku, gdyż chcą wylać — Anglików. CYK

### Historia Egiptu

Anglikom niełatwo jest pono Wyjść nagle z egipskiej groteski. Nie chcą przez... Morze Czerwone A nie chcą — przez Kanał Sueski! St. 5.

## Minister Świątkowski wśród młodzieży czeskiej

PRAGA, 25. 2 (PAP) — W dniu 24 bm. min. sprawiedl. H. Świątkowski wraz z min. oświaty Czechosłowacji Nejedly wziął udział w uroczystym otwarciu zjazdu młodzieży czeskiej w Pradze i został zaproszony do prezydium zjazdu. Reprezentantem młodzieży polskiej na zjeździe jest mgr St. Dobrowolski. Min. Świątkowski wygłosił na zjeździe przemówienie, które przemieniło się w spontaniczną manifestację na rzecz młodzieży słowiańskiej.

## Pracownicy państwowi stoją zdecydowanie w szeregach demokracji

W Warszawie w obecności przedstawicieli Rządu z premierem Osóbka-Morawskim na czele, toczyły się obrady I ogólnopolskiego zjazdu Zw. Zaw. Pracowników państwowych. Na wstępie obrad przemawiał: premier Osóbka - Morawski, min. Stańczyk, sekretarz KCZZ Motyka, przed stawiciele bratnich organizacji zawodowych i reprezentanci partii politycznych.

W pierwszym i drugim dniu obrad wygłoszono następujące referaty: „Sytuacja polityczna i gospodarcza oraz zadania ruchu zawodowego” — ob. Sikoraki i „Sytuacja pracowników państwowych a nasze postulaty” — dyr. Banczerz.

Zarówno w referatach, jak i w dyskusji podkreślano konieczność zwiększenia płac na najniższych stopniach uposażenia, z tym, że najniższa pensja nie może wynosić mniej, niż 1500 zł. Aby poprawa bytu pracownika była realna, muszą poza tym być wprowadzone odpowiedniej wartości przydziały odzieżowe i żywnościowe. Domagano się dalej zwiększenia o 100 proc. dodatku rodzinnego i przyznania kart żywnościowych dla młodzieży oraz zmniejszenia wydatków za usługi komunalne (gaz, elektryczność).

Jeżeli chodzi o zadania organizacyjne, to zebrani zgodnie wyrazili życzenie, aby Związek dążył do ściślejszej współpracy pracowników fizycznych i umysłowych.

## Kieszonkowy aparat radiowy

BERLIN, 25.2 (Obsł. wł.) — Jedną z fabryk angielskich projektuje aparat radiowy, którego waga wynosić będzie około 2 kg. długość 20 cm, wys. 8 cm, a cena — 12 funtów. Aparat o takich wymiarach można będzie nosić zawsze przy sobie, nawet w kieszeni paita.

## Lot do stratosfery

MOSKWA, 25.2 (Obsł. wł.) — Na lotnisku moskiewskim wypróbowany został balon stratosferyczny, zaopatrzone w samoczynne instrumenty badające wilgotność powietrza i natężenie pola magnetycznego. Badania rozpoczęła się na wysokości 8 tysięcy metrów. Balon wzniósł się w powietrze w czwartek.

## Lepiej, że pewne problemy wyszły na światło dzienne

Oświadczenie Noel-Backera w sprawie ONZ  
LONDYN, 25. 2 (Obsł. wł.) — Na posiedzeniu Izby Gmin, angielski minister Noel-Backer, omawiając zagraniczną politykę W. Brytanii, oświadczył rolę i znaczenie ONZ. ONZ jest organizacją niezbędną a fakt, jakoby debaty w Radzie Bezpieczeństwa pogorszyły stosunki między wielkimi mocarstwami jest niezgodny z prawdą, bowiem lepiej, że pewne problemy polityczne wyszły na światło dzienne.

Backer podkreślił następnie, że skutkiem decyzji ONZ w sprawie wyżywienia jest obietnica przysłania przez Amerykę 60 milionów bushli pszenicy i innych artykułów żywnościowych, zwiększenie dostaw kanadyjskich oraz rzwu australijskiego.

Uzgodniono również, że Związek nie może stać na uboczu w toczącej się obecnie rozgrywce politycznej. Pracownicy państwowi postanowili zdecydowanie stać w szeregach demokracji i być jej gorącymi szermierzami. (r)

## W przemyśle będą zorganizowane Rady Nadzoru Społecznego

Jak się dowiadujemy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął ostatnio projekt stworzenia w przedsiębiorstwach państwowych Rad Nadzoru Społecznego. Zadaniem ich będzie m.in. przeprowadzanie okresowej kontroli finansowej, materiałowej i handlowej oraz zajmowanie się wszystkimi sprawami związanymi z normalnym biegiem pracy przedsiębiorstwa. Teplac nadużycia, marnotrawstwo i niedofestwo — Rady Nadzoru Społecznego zajma się równocześnie zaganianiem płac i warunków pracy, sprawami opieki społecznej i awansów pracowniczych.

## Wozycami przez prasę

### Po zerwaniu rokowań

Cała prasa stołeczna poświęciła duże artykuły ważnemu wydarzeniu w życiu politycznym kraju, mianowicie rozbiću się rokowań PPS i PPR z PSL'em w sprawie wspólnego bloku wyborczego sześciu stronnictw. „Rzeczpospolita” powstała wskutek rozbięcia się perłaktacji sytuacji charakteryzuje w sposób następujący:

Polska stanęła wobec perspektywy walki wyborczej i to walki ostrej. Ostrej dlatego, że ...w praktyce do wyborów stana dwa bloki. Blok zjednoczonej demokracji i blok PSL z nielegalizowaną reakcją. Dziennik wyjaśnia bliżej, jak należy rozumieć ten drugi blok: Z kół PSL napewno padnie z głupia frant pytanie: blok PSL — z kim? Z reakcją? My pomocy reakcji nie potrzebujemy. Nam wystarczy głosy chłopów. Być może. Możliwe, że PSL akurat głosów byłych obszarników i fabrykantów nie potrzebuje. Ale oni potrzebują PSL, bo sami pod własnymi sztandarami nie mogą wystąpić — a zresztą można by jeszcze podyskutować, czy PSL rzeczywiście nie liczy na głosy reakcji, bo nie przypadkowo chyba, odgradzając się od NSZ, przywódcy PSL jak dotychczas słowem nawet nie odciepli się od Stronnictwa Narodowego. Nie było to przed wojną stronnictwo słabe, aż tak mało znaczące, żeby można było o nim zapomnieć.

Organ Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny” podkreśla ujemne skutki rozbięcia się rokowań, ale sędzi, że Nie lekceważąc stanowiska PSL w stosunku do bloku wyborczego, musimy stwierdzić, że nie należy też przesadzać znaczenia pójścia oddzielnie do wyborów tego stronnictwa. Ponadto wyraża nadzieję, że Być może, że sprawa nie jest ostatecznie przesadzona. Na jakich zasadach miało być zawarte porozumienie, ujawnia „Życie Warszawy”. Po pierwsze:

W zawarciu porozumienia nie chodziło o nowy podział mandatów. „ciepłych posad” ani nawet tek ministerialnych — ale głównie i przede wszystkim o uzgodnienie wspólnego programu politycznego - gospodarczego.

Po drugie: Eliminując szkodliwa dla kraju walkę polityczną, nieodłącznie związana z rozgrywką wyborczą, porozumienie miało opierać się na zasadzie równości i równorzędności dwóch głównych nurtów demokracji polskiej: nurtu ludowego i robotniczego. Pozornie wydawało się, że te obydwie naczelne zasady — program a równorzędność — znajdą aprobatę PSL. Tymczasem okazało się, że najważniejsza sprawa — sprawa jednolitego programu — najłatwiej została uzgodniona i najmniej przyczyniła się do rozbięcia porozumienia. Rozbiły je natomiast nadmierne pretensje partynie PSL-u, wskazujące niedwuznacznie na dążenie tego stronnictwa do supmacji w organizacji życia państwowego, a zatem przekreślające zasadę równości i równorzędności.

Okazało się ponadto, że PSL, godząc się pozornie na blok wyborczy, pragnęło w ramach tego bloku przeprowadzić — mimo wszystko — rozgrywkę wyborczą.

„Robotnik” publikuje na ten sam temat artykuł pod charakterystycznym tytułem „Na kalendarzu PSL”, który kończy zwrotem: Kalendarz wskazuje przywódcom PSL kilka dni terminu do pierwszego marca. Sa to dni dla przywódców PSL, w którym zdać mają swój egzamin wobec historii. Może PSL, które ścięło się na piątkowym egzaminie, zdobędzie się na zdanie go z poprawką. Jeśli jej nie zda, życie nie będzie czekało na opóźnienia w świadomości politycznej polityków PSL, ale niewątpliwie pójdzie naprzód. (fk.)

## W przemyśle będą zorganizowane Rady Nadzoru Społecznego

Jak się dowiadujemy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął ostatnio projekt stworzenia w przedsiębiorstwach państwowych Rad Nadzoru Społecznego. Zadaniem ich będzie m.in. przeprowadzanie okresowej kontroli finansowej, materiałowej i handlowej oraz zajmowanie się wszystkimi sprawami związanymi z normalnym biegiem pracy przedsiębiorstwa. Teplac nadużycia, marnotrawstwo i niedofestwo — Rady Nadzoru Społecznego zajma się równocześnie zaganianiem płac i warunków pracy, sprawami opieki społecznej i awansów pracowniczych.

W skład tych Rad powołani zostaną przedstawiciele Związków Zawodowych organów Kontroli Państwa, Min. Skarbu i odbiorców danej gałęzi przemysłu.

## Trudności rozwodowe w ZSRR

BERLIN, 25. 2 (Obsł. wł.) — Rząd Zw. Radzieckiego wprowadził pewne ograniczenia w dziedzinie rozwodów. Strony, pragnące się rozwiódł, muszą przed wytoczeniem procesu płacić 100 rubli. Proces trwa często kilka miesięcy i dłużej, a po jego zakończeniu obie strony muszą znów płacić, tym razem po 500 rubli. Według ostatnich danych liczba rozwodów zmniejszyła się o dwie trzecie.

## Gandhi konferuje

LONDYN, 25. 2. (PAP). Agencja Reutersa donosi z New Delhi, że przywódca muzułmanów hinduskich, Poon Aga Khan, odbył konferencję z Gandhim, podczas której poruszone zostały zagadnienia, związane z ustrojem Indii.

## Obrona Ribentropu

NORYMBERGA, 25. 2. (Obsł. wł.) — Na przedstawionej przez obrońców Ribentropu liście świadków obrony znajduje się nazwisko Churchilla. Obrońca Horn motywuje powołanie tego świadka faktem, że Churchill w czasie wizyty w ambasadzie niemieckiej w W. Brytanii oświadczył Ribentropowi, iż Anglia zniszczy Niemcy, jeżeli staną się zbyt silne. Prokurator brytyjski Fyffe w odpowiedzi obrońcy podkreślił, że Churchill nie ma nic wspólnego ze sprawą, gdyż Churchill, jeśli nawet wypowiedział to zdanie, nie był oficjalną osobą, nie zajmując żadnego stanowiska. Reasumując argumenty obrony i przeciwstawne prokuratora, sędzia Jackson oświadczył, że zastrzega sobie prawo decyzji w tej sprawie do chwili, gdy obrońca Ribentropu przedstawi swoje motywacje w piśmie przez sekretarza sądu.

Następnie sowiecki prokurator Ribenko złożył oświadczenie, w którym domaga się powołania na świadka gen. Koestringa, byłego niemieckiego attaché w Moskwie, który uczestniczył w rokowaniach o zawarcie paktu o nieagresji. Prokurator stwierdził, iż sąd interesuje się pogwałceniem traktatu przez Niemców a nie rokowaniami, które do paktu doprowadziły. W dalszym ciągu sesji Horn po raz wtóry złożył wniosek o powołanie na świadków Daladier'a, Abetza i Beula, by mogli udowodnić że Ribentrop w danym okresie starał się udźwignąć stosunki z sąsiednimi państwami. Słyszając sprzeciw prokuratora Fyffe obrońca Horn złożył nieoczekiwaną propozycję, że gotów jest wycofać wniosek o świadków pod warunkiem, że prokurator zrzeknie się oskarżenia Ribentropu o przygotowania do wojny.



# Przemysł województwa łódzkiego

## pracuje z zyskiem dla państwa

### 1.500.000 zł przekazano do kasy Ministerstwa Przemysłu

Wydział Przemysłowy Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego obchodzi w dniu 26 bm. rocznicę swego powstania. Rok ten nie był zmarowany. Mówi nam o tym nac. Wydziału mgr Julian Walecki, do którego zwróciliśmy się z prośbą o naświetlenie działalności Urzędu Wojewódzkiego Łódzkiego na odcinku przemysłowym.

— Wydaje mi się, że postępy w naszej pracy, jeśli chodzi o przemysł podlegający bezpośredniemu kierownictwu Wydziału Przemysłowego są poważne. Zostały tu uporządkowane kwestie natury formalno-organizacyjnej, przełamane pewne przyzwyczajenia myślowe. Pod względem organizacyjnym przemysł, pozostający pod Zarządem Państwowym, podzielony został na dwie grupy:

1. Przemysł większy i kluczowy, którym administrują Centralne Zarządy i Zjednoczenia Branżowe.

2. Przemysł średni i mały, podległy Wydziałom Przemysłowym Urzędów Wojewódzkich, względnie utworzonym w ich łonie Dyrekcjom Przemysłu Miejscowego.

Zasadniczą decyzją w tej sprawie zapadła w Warszawie już w czerwcu 1945 r., jednakże stopniowe przejmowanie poszczególnych zakładów przez tutejszą Dyrekcję zaczęło się dopiero z końcem sierpnia i trwało do końca ubiegłego roku. Okazało się, że nie tylko wielki przemysł, ale i przemysł mniejszy może być prowadzony w ramach gospodarki państwowej. Dyrekcja Przemysłu Miejscowego województwa łódzkiego, obejmująca 14 powiatów bez m. Łodzi, ma pod tym względem wcale nie złe wyniki. Takie ośrodki przemysłowe jak np. Zduńska Wola, Konstantynów wybiłają się na pierwsze miejsce. Sam Konstantynów wyprodukował w okresie od połowy października 1945 r. do połowy lutego 1946 r. — 28.424 mtr materiałów włókienniczych i 3.753 koce, łącznej wartości przeszło 5 mil. zł wg cen użytych.

A i inne ośrodki też nie próżniały. Do 31 grudnia 1945 r. zakłady, należące do Dyrekcji Przemysłu Miejscowego woj. łódzkiego, dostarczyły do magazynu centralnego towarów na sumę około 8.300 tys. zł. Większość tych towarów Dyrekcja sprzedała, oczywiście, za gotówkę. Na poczet zysku za r. 1945 wpłaciliśmy do kasy Ministerstwa Przemysłu kwotę zł 1.500 tys.; na zakup artykułów żywnościowych, w ramach akcji wyrównania arowizacyjnego, wydatkowaliśmy dla samych tylko robotników zakładów włókienniczych kwotę około jednego miliona zł.

W zakładach naszych posiadamy szereg fachowych kierowników, którzy w ciągu minionego roku żyli się ze swoimi warsztatami, przywiązali się do nich, i nie sadzę, aby gorzej się czuli, pracując dla Państwa, aniżeli wtedy, gdy pracowali dla obcego, prywatnego kapitału. Tak samo robotnicy nasi wykazują ogromne przywiązanie do swych zakładów, i chociaż — trzeba to, niestety, powiedzieć — nieraz biedują, za nie nie chcieliby oddać swych fabryk w ręce dawnych posiadaczy. Bywały wypadki, gdy robotnicy przeciwstawiali się czynnie zdecydowanej już reprivatyzacji zakładu, tym więcej, że w początkowym okresie po wydaniu Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzucenych, orzekano o reprivatyzacji bez zasięgnięcia opinii Wydziału Przemysłowego. Takie wypadki reprivatyzacji z pominięciem opinii Wydziału mieliśmy np. w Radomsku (fabryka A. M. Szpiro), w Wieluniu (Garbarnia). Postępowanie sądowe w tych sprawach na żądanie Wydziału Przemysłowego zostało wznowione

przez Prokuratorie Generalną. — A jak przedstawia się realizacja Ustawy z dnia 3 stycznia rb. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej? — Wprowadzenie w życie tej ustawy, która została ogłoszona w Dzienniku Ustaw Nr 3 z dnia 5 lutego 1946 r., jest w toku. Wydział Przemysłowy zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Przemysłu przesłał do Warszawy wykazy przedsiębiorstw, podlegających przejęciu przez Państwo. Sporządzono dwa takie wykazy. Jeden obejmuje spis przedsiębiorstw niemieckich, które w myśl art. 2 Ustawy przechodzą na własność Państwa bez odszkodowania. Sprawa przejęcia zakładów niemieckich jest czystą formalnością, gdyż i tak znajdują się one pod Zarządem Państwowym. Drugi wykaz zawiera przedsiębiorstwa, należące od obywateli polskich i państw zaprzyjaźnionych; przedsiębiorstwa te przejmie Państwo w myśl art. 3 Ustawy — za odszkodowaniem. Wcho-

dzi tu w grę zakłady o znaczeniu kluczowym dla gospodarki narodowej oraz wszystkie inne przedsiębiorstwa, które są zdolne zatrudnić 50 robotników na jedną zmianę. Orzeczenie o przejęciu przedsiębiorstwa przez Państwo może być wydane na podstawie tej ustawy tylko do końca roku 1946.

— A jaki plan pracy ma Wydział Przemysłowy na okres najbliższy? — Będziemy się starać utrzymać w ruchu wszystkie nasze zakłady, co, przyznam się, napawa mnie pewną troską, ponieważ trudności zaopatrzenia ich w surowiec wzmagają się. Za to na odcinku węglowym, co w zimowych miesiącach było największą naszą bolączką, dało się zauważyć pewne odprężenie. W każdym razie wspólna ambicją Wydziału Przemysłowego, Dyrekcji, kierowników zakładów i wszystkich załóg robotniczych jest utrzymanie i o ile możliwości, wzmożenie tetna pracy we wszystkich powierzonych nam przez Rząd Rzeczypospolitej przedsiębiorstwach.

Wypadałoby tu wspomnieć o nagrodzie literackiej m. Łodzi — na papierze. W związku z tą notatką Zarząd Miejski w Łodzi komunikuje: „1. Nagroda literacka m. Łodzi w kwocie zł 50.000, uchwalona przez Miejską Radę Narodową na posiedzeniu budżetowym w dn. 24.10.1945, będzie przyznana przez powołany w tym celu komitet nagrody. Odpowiedni statut został już przez Wydział Kultury i Sztuki opracowany i przesłany w dn. 30 stycznia rb. Zarządowi Związku Zaw. Literatów Polskich w Łodzi do zaopiniowania. Niestety, do dnia dzisiejszego Wydział Kultury i Sztuki nie otrzymał odpowiedzi. Należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie sprawa przez Związek Literatów będzie załatwiona, i w ciągu miesiąca marca rb. nagroda będzie mogła być wypłacona wyróżnionemu przez Komitet literatów.

2. Przyznana na tym samym posiedzeniu przez Miejską Radę Narodową subwencja dla Związku Literatów w Łodzi w sumie 50.000 zł, będzie w najbliższych dniach wypłacona. Opóźnienie nastąpiło również z winy Związku, który do dnia dzisiejszego nie nadesłał ieszczę sprawozdania finansowego.

Napisalem w tytule „Nożyce się odezwały“ i miałem na myśli Zarząd Miejski w Łodzi. Muszę tytuł ten cofnąć, bo z komunikatu Zarządu Miejskiego wynika, że jest on w porządku absolutnym. Natomiast „krugom winowaty“ jest Związek Literatów, który narzeka np. wciąż, że nie ma pieniędzy, że nie może dopomóc kolegom w potrzebie, a 50 tysięcy subwencji leży w kasie miejskiej i może być w każdej chwili podjęte, pod jednym tylko warunkiem: sprawozdania — fi-nan-so-we-go. Co się tyczy nagrody, zwleknięcie Związku Literatów z odpowiedzią i zaopiniowaniem jest zrozumiałe: każdy z nas miałby chrapkę na 50 tysięcy. Ale kto goźdźien wieżę po Bekwarku lutnie? Po Tuwimie, Nalkowskiej, Aleksanderze Brücknerze, Andrzeju Strugu, Aleksandrze Świętochowskim — nagradzanych kolejno przez miasto Łódź przed wojną? Twardy to orzech do zgryzienia. Może coś tu ułatwi ankietę „Dziennika Łódzkiego“, która wykazała sprawiedliwie, że jest jednak pewien literat w Łodzi, istotnie „najpopularniejszy“ i zasługujący pod każdym względem na wyróżnienie. WYSZ.

### Po prostu

#### Nożyce się odezwały

Wypadałoby tu wspomnieć o nagrodzie literackiej m. Łodzi — na papierze. W związku z tą notatką Zarząd Miejski w Łodzi komunikuje: „1. Nagroda literacka m. Łodzi w kwocie zł 50.000, uchwalona przez Miejską Radę Narodową na posiedzeniu budżetowym w dn. 24.10.1945, będzie przyznana przez powołany w tym celu komitet nagrody. Odpowiedni statut został już przez Wydział Kultury i Sztuki opracowany i przesłany w dn. 30 stycznia rb. Zarządowi Związku Zaw. Literatów Polskich w Łodzi do zaopiniowania. Niestety, do dnia dzisiejszego Wydział Kultury i Sztuki nie otrzymał odpowiedzi. Należy przypuszczać, iż w najbliższym czasie sprawa przez Związek Literatów będzie załatwiona, i w ciągu miesiąca marca rb. nagroda będzie mogła być wypłacona wyróżnionemu przez Komitet literatów.

2. Przyznana na tym samym posiedzeniu przez Miejską Radę Narodową subwencja dla Związku Literatów w Łodzi w sumie 50.000 zł, będzie w najbliższych dniach wypłacona. Opóźnienie nastąpiło również z winy Związku, który do dnia dzisiejszego nie nadesłał ieszczę sprawozdania finansowego.

Napisalem w tytule „Nożyce się odezwały“ i miałem na myśli Zarząd Miejski w Łodzi. Muszę tytuł ten cofnąć, bo z komunikatu Zarządu Miejskiego wynika, że jest on w porządku absolutnym. Natomiast „krugom winowaty“ jest Związek Literatów, który narzeka np. wciąż, że nie ma pieniędzy, że nie może dopomóc kolegom w potrzebie, a 50 tysięcy subwencji leży w kasie miejskiej i może być w każdej chwili podjęte, pod jednym tylko warunkiem: sprawozdania — fi-nan-so-we-go.

Co się tyczy nagrody, zwleknięcie Związku Literatów z odpowiedzią i zaopiniowaniem jest zrozumiałe: każdy z nas miałby chrapkę na 50 tysięcy. Ale kto goźdźien wieżę po Bekwarku lutnie? Po Tuwimie, Nalkowskiej, Aleksanderze Brücknerze, Andrzeju Strugu, Aleksandrze Świętochowskim — nagradzanych kolejno przez miasto Łódź przed wojną? Twardy to orzech do zgryzienia. Może coś tu ułatwi ankietę „Dziennika Łódzkiego“, która wykazała sprawiedliwie, że jest jednak pewien literat w Łodzi, istotnie „najpopularniejszy“ i zasługujący pod każdym względem na wyróżnienie. WYSZ.

#### Piękny gest pracowników kolejowych

Z okazji imienin dyrektora Kolei Państwowych ob. Aleksandra Boncheta pracownicy na kierowniczych stanowiskach Centrali Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Łodzi zamiast opouunku, przekazali zebra- ną wśród siebie na ten cel kwotę 10.000 zł Zarządowi Okręgu Związku Zawodowego Kolejarzy na fundusz zapomogowy dla wdów i sierot po kolejarzach.

# 52 radioodbiorniki

## jako premie za świadczenia rzeczowe

Na wczorajszym posiedzeniu komisji, która ma przydzielić radioodbiorniki chłopom z terenu województwa łódzkiego za sprawne oddanie świadczeń rzeczowych — ustalono program uroczystości. Odbędzie się

ona 28 bm, tj. w czwartek o godz. 18 w sali Teatru Powszechnego. W programie dnia przewidziano zwiedzenie radiostacji oraz fabryki Poznańskiego, połączone z występami zespołów robotniczych i podwieczor-

niem na terenie fabryki.

W uroczystości rozdania radioodbiorników uczestniczyć będzie wojewoda łódzki, ob. Dab-Kociol, prezydent miasta, ob. Miał, ponadto przed stawiciele Polskiego Radia, Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, partii politycznych, Związku Samopomocy Chłopskiej, organizacji młodzieżowych oraz delegacji robotników łódzkich. Kulminacyjnym punktem programu będzie oczywiście uroczyste wręczenie radioodbiorników, jako premii za najlepsze zdanie świadczeń rzeczowych. Uroczystość transmitowana będzie na wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia.

Komisja, której przewodniczy dyrektor Polskiego Radia w Łodzi kpt Smiejan, omówiła techniczne szczegóły uroczystości. Ostateczne ustalenie listy nagrodzonych chłopów nastąpi jednak dopiero jutro, po uregulowaniu porozumienia się Urzędu Wojewódzkiego, Związków Zawodowych i Samopomocy Chłopskiej.

Dyr. Smiejan podał jednocześnie do wiadomości zebranych, że ostateczna liczba radioodbiorników przeznaczonych na rozdanie chłopom do- szła do 52. Są to aparaty kompletnie wyremontowane, w najlepszym stanie, gotowe do użytku. Zespół 52 odbiorników — 40 jest bateryjnych, 12 zaś sieciowych. (1)

### Kto jest w Łodzi najpopularniejszy?

## Już jutro

Już od dnia jutrzejszego zaczniemy ogłaszać wyniki naszej ankiety „kto jest najpopularniejszym człowiekiem w Łodzi“. Będziemy kolejno podawali nazwiska tych, którzy otrzymali największą ilość głosów. A zatem czytelnicy dowiedzą się niebawem, kto jest w Łodzi najpopularniejszym prawnikiem, medykiem, artystą, literatem itd.

Obok nazwisk zwycięzców w naszej ankiecie — zamieścimy ich zdjęcia. Jednocześnie podamy ży ciorysy i wywiady z tymi, którzy zdobyli pierwsze miejsce.

### Odkrywamy Łódź

## (VI) Ostatnia okupacja

Różnice w traktowaniu Polaków w generalnej gubernii i na terenie b. Warthegau były wielkie. Przede wszystkim skonfiskowano tutaj Polakom wszelką własność prywatną, wzięto zakłady przemysłowe, domy, warsztaty rzemieślnicze, sklepy, nie pozwolono tak jak w gubernii, węgetować zdala od Niemców, oficjalnie handlować między sobą itp.

Brutalną przemocą zapędzono Polaków jako najniższe siły robocze do niemieckich urzędów, biur, firm, budowlanych, sklepów, fabryk, zakładów rzemieślniczych, przydzielano ich jako parobków do niemieckich gospodarstw, Polki jako służące do niemieckich rodzin, z tym jednak, że wszędzie dla skuteczniejszej kontroli przemieszano ich z nadzorczym elementem niemieckim.

Polak nie mógł być samodzielny, czy to kupiec, czy nawet rzemieślnik — musiał pracować u Niemców. „Der Deutsche ist Herr in diesem Lande, er Pole — sein Knecht — Niemiec jest panem w tym kraju, Polak — jego parobkiem“ — brzmiała oficjalna dewiza namiestnika Rzeszy Greiera, jednego z największych polakożerców wszystkich czasów.

Toteż nad „parobkiem“ rozciągnięto od razu dokładną kontrolę, rejestrując w Arbeits-Melde- i Wirtschaftsamtsach, opornych wylapując przy wydawaniu kart żywnościowych, bez których każdy skazany był na śmierć głodową, gdyż wolny handel zupełnie nie istniał, a kupno „na lewo“ po pierwsze było nie dla każdego dostępne — ze względu na wysokie ceny, a po drugie połączone było z najsurowszymi, zupełnie nieproporcjonalnymi do popełnionego „przestępstwa“ karami.

Dla tym skuteczniejszego trzymywania w korbach „Rebellenvolk“, jak Niemcy nazywali Polaków zaprowadzono szeroko rozbudowany system policyjny i szpiculowski. Polacy na służących w SA i SS Volksdeutschen i Niemcach z Wołynia, krajów nadbałtyckich, Besarabii, Rumunii itd., a nawet z gubernatorstwa, których ogółem przeszło milion tu osiedlono, oraz, niestety, na jesz z groźniejszych, bo nie mających na pierwszy rzut oka odróżnić, konfidentach — Polakach.

Życie Polaka regulował cały szereg nakazów i zakazów, sięgających we wszystkie dziedziny egzystencji do

tego stopnia, że oprócz obowiązku pracy, rejestracji, nakazu kłaniania się Niemcom, zakazu przepływania, uczęszczania do restauracji i cukierni, do parków, mówienia w miejscach publicznych (w urzędach, sklepach itd.) po polsku, zakazu kupowania w godzinach rannych i wieczornych, posiadania nieszkań większych niż jednoizbowe, aparatów radiowych i fotograficznych, książek polskich, patefonów, płyt, instrumentów muzycznych, nart, zakazu zawierania małżeństw w wieku poniżej 28 (mężczyzna) i 25 lat (kobieta), zakazu jazdy na rowerze, kolejną, czy autem bez specjalnego zezwolenia, (którego udzielano tylko w wypadkach ciężkiej choroby i na podstawie zaświadczenia z zakładu pracy), i tyłu, tyłu innych, wprowadzono w niektórych mniejszych miejscowościach zakaz noszenia kapeluszy prz z polskich mężczyzn! Za przekroczenie któregoś z tych zakazów karano po (połączonym z biciem) przesłuchaniu w najlepszym wypadku grzywną w wysokości miesięcznej pensji, w kwestiach zaś bardziej zasadniczych — zamknięciem w obozie karnym, lub nawet koncentracyjnym.

To nużące zestawienie, tak znanych wszystkim mieszkańcom b. Warthegau codziennych sztyk i przykrości, jest konieczne, by dać przybliżym z b. gubernii i innych terenów, choć przybliżony obraz różnic,

jakie istniały między warakami łódzkimi, a — mylnie branymi za ogólnopolską przeciętną — warakami życia codziennego np. w Warszawie.

Te warunki na terenie Warthegau wpływały z osobistego podejścia do Polaków Greisera. Już np. na ziemiach śląskich, czy pomorskich, gdzie Niemcy parli raczej do zniemczenia, wchłonięcia, niż biologicznego zniszczenia żywiołu polskiego, było inaczej.

Wywarło to poważny wpływ na postawę polskiej społeczności łódzkiej wobec okupanta, która z natury rzeczy nie mogła być tak pesymna, jak np. w Warszawie. Nie znaczy to jednak bynajmniej, by, jak wielu przybyszów sobie wyobraża, łodzianie byli mniej patriotycznie nastawieni, niż rodacy z innych stron Polski. Opór ich musiał jednak ze względu na warunki wewnętrzne być raczej bierny, kulminował się raczej w pojedynczych wypadkach sabotażu w pracy, czy sabotażu zarządzeń. Im więcej stróżów, tym trudniej o jakąkolwiek akcję, a tu stróżem i policjantem w stosunku do Polaka był każdy z licznych Niemców.

Tym wyżej zarachować należy łodzianom fakt, że nie ustawała tu pomimo ciągłych wysp i aresztowań praca konspiracyjna, choć z konieczności nie miała ona tak efektownych osiągnięć jak np. w Warszawie, że wychodziły tajne pisma (np. „Biał-

tyń Kujawski“ z dodatkiem „Tyrtaj“, wydawany przy współpracy Timofiejewa i Sarneckiego), że „Białono akcja wydawców“ itd. itd.

O tym należy pamiętać! Tak samo, jak i o tym, że ten codzienny, regularnie odmierzany terror niemiecki, w swych konsekwencjach dla ogółu, był bodaj nawet gorszy, do dorwyczych łapanek i rozstrzeliwań warszawskich, których to łapanek i rozstrzeliwań tutaj swoją drogą także nie brakowało. Codzienny terror niemiecki, to była ta stale w jedno miejsce padająca kropla wody, która przecież skałę żłobić potrafi.

Taką była ostatnia okupacja niemiecka w Łodzi. Lecz okrucieństwa hitlerowców korzeniami tkwiły w terrorze cesarskich władz niemieckich w czasie wojny światowej i w polityce wypierania żywiołu polskiego przez rząd pruski po roku 1793. W trzech okupacjach Łodzi na przestrzeni lat 150 wróg niemiecki pokazał zawsze to samo oblicze. Prześladowania przychodziły nawrotami w tej czy innej formie, stosownie do warunków ówczesnych i ducha czasu. O ile potrafimy z historii tych trzech okupacji wyciągnąć i zastosować w praktyce należyte wnioski, okupacja 1939 — 1945 będzie naprawdę ostatnią. Aby tak jednak było, należy w zupełności wyrugować żywioł niemiecki z naszych terenów.

W. L. Brudziński i Wł. Orłowski.



# Jan Wawrzyńczyk i Idzi Kałuża

przekładem dla innych w powiecie radomszczańskim

Ministerstwo Aproprowiacji i Handlu, doceniając rolę nawozów sztucznych w zaplanowanej na najbliższe tygodnie akcji siewnej, wprowadziło nowy system premiowania świadczeń rzeczowych. Przyjęta została zasada, że rolnicy, którzy do dnia 15 lutego oddali przynajmniej 50% świadczeń — uzyskała prawo zapatrzania się w nawozy sztuczne, wymieniając 100 kg żyta za 100 kg nawoza. Jeszcze korzystniejsza wymiana ustalono dla rolników, którzy oddali świadczenia w 100 proc. Ci ostatni otrzymać mogą za 100 kg żyta 150 kg nawozów sztucznych, przy czym tak pierwsi jak i drudzy oddane na wymianę zboże będą miały policzone na poczet obowiązkowych dostaw. Rolnicy, którzy dla tych czy innych powodów z akcji świadczeń rzeczowych nie wywiązały się, nie mają prawa korzystania z nawozów sztucznych.

Druka dekada lutego w powiecie radomszczańskim nie przyniosła jeszcze zdecydowanej poprawy w zdaniu świadczeń rzeczowych. Pewna, nieznaczna poprawa nastąpiła w gminach: Brzeźnica, Konary i Wielgomłyny. Wzrosły też wpływy w gminach: Żytno, Sulmierzyce i Przerab, ale daleko niedostatecznie w porównaniu z możliwościami tych gmin. Wyróżniały się gminy: Koniecpol - miasto (115 proc.), Rzeki (128,6 proc.), Dąbrowa Zielona (77,3 proc.), Koniecpol-gmina (57,3 proc.) i Doroszyce (63,7 proc.).

Na ogólny wymiar zboża w powiecie radomszczańskim (5105,3 t) dostarczono ogółem 2.427,2 t, tj. 47,5 procent.

Na specjalne wyróżnienie zasłużył tutaj ob. Jan Wawrzyńczyk z gromady Kletnia gm. Dobroszyce, który dostarczył zboża i ziemniaków w 588 proc. oraz ob. Idzi Kałuża z gro-

mady Chelmo gm. Masłowice, który zdał świadczenia rzeczowe w 100 procentach.

Wymienieni, aczkolwiek małorolni i całkowicie zniszczeni przez okupanta, wykazali maksimum zrozumienia dla akcji świadczeń rzeczowych, spełniając swój obowiązek obywatelski.

Niestety wypadki przytoczone wyżej należą do nielicznych.

Starosta powiatowy Michał Nowacki i inspektor świadczeń rzeczowych Wacław Dłubak w czasie licznych inspekcji dokonywanych na terenie powiatu stwierdzili daleko posunięta opieszałość zwłaszcza wśród dobrze usytuowanych rolników.

Kilku gminom w powiecie radomszczańskim, które włączono w swoim czasie do tzw. Wielkiej Rzeszy, a które okupant podczas odwrotu całkowicie zniszczył — przyznano daleko idące ulgi.

Nieco lepiej, choć i tu są jeszcze kolosalne braki, — ma się sprawa dostawy ziemniaków do wyznaczonych na ten cel miejsc zsypu.

Na ogólny wymiar ziemniaków (10.441,1 t) dostawiono ogółem 6218,4 t, tj. 59,4 procent.

Z obowiązku tego najlepiej się wywiązały gminy: Koniecpol - mia-

sto (105,6 proc.), Dobroszyce (81,2 proc.), Małuszyn (90 proc.), Masłowice (83,7 proc.) i Radomsko-miasto (86 proc.).

Gromada Borowce, gmina Koniecpol dostarczyła zboża i ziemniaków w 100 procentach, dając przykład innym gminom.

J. U.

## Zwiększenie dostaw żywnościowych zahamuje wyżkę cen

W Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli najważniejszych organizacji gospodarczych i handlowych, Okręgowej Rady Zw. Zawodowych i Inspektoratu Kontroli Cen. Tematem obrad było powołanie Komisji Społecznej kontroli i ustalania cen, oraz wytknięcie linii, jaką kierować się w przyszłości będzie ta nowa placówka. Zebrani postanowili zwrócić się do

władz wojewódzkich i miejskich zamknięcie wywozu artykułów żywnościowych z wojew. łódzkiego o wyjednanie w Min. Aproprowiacji i Handlu zezwolenia na dokonywanie wywozu do naszego województwa dostaw żywnościowych z terenów nadwyżkowych. Tego rodzaju posunięcia będą czynnikiem wpływającym na zahamowanie cen.

## Liceum czarnocińskie

wzorowa szkoła rolnicza

Czarnocin przed wojną starał się zdystansować słynny Lisków. Przewidywał, że w przyszłości, kiedy wszystkie wsie, biegną w kierunku Piotrkowa, Wolborza, Tomaszowa, Tuszę i Łodzi. Jest elektryczność, są betonowe chodniki i przeróżne cuda, ale największym z nich, dumą Czarnocina jest — szkoła rolnicza. Jest to estetyczny budynek, otoczony parkiem, kompleksem zabudowań gospodarczych i polami uprawnymi.

Szkoła rolnicza istnieje od 1924 roku. Jej 1366 absolwentów pracuje w powiecie nad podniesieniem kultury rolnej. Niektórzy zajmują dziś stanowiska kierowników jednorocznych gminnych szkół rolniczych.

Obecnie skład gości w swym budynku trzy uczelnie. Wyżej wspomniany kurs 11-miesięczny, gimnazjum oraz liceum. 60 uczniów korzysta z lekcji teoretycznych i praktycznych oraz z internatu. Wraz ze starostą ob. Witkowskim zwiedzamy szkołę.

— Kiedy, ob. starosto, otrzymamy z powiatu subwencję na pomoce szkolne oraz laboratorium chemiczne i fizyczne? — zapytuje dyr. Wardęcki.

— W momencie zwiększenia naszych funduszy. Nastąpi to najpóźniej w lipcu. Po sfinalizowaniu projektu wycieczki na rzecz odbudowy szkolnictwa. Spodziewamy się, że uda się nam zebrać milion zł od właścicieli zakładów przemysłowych, handlo-

wych i od posiadaczy nieruchomości. W półmroku mrugnęła dwa żarówki. Po chwili elektryczne światło zajaśniało w pokoju.

— To nasz motor pracuje. Jest silna maszyna. Może swobodnie obsługiwać dwie wsie. Proponowaliśmy gospodarzom elektryfikację zagród. czterech gospodarzy wypadło kupić jednego słupa i krążka drutu przewodowego. Po 700 zł na każdego rolnika. Zastanawiali się odrobinię, ale długo. Aż jeden tzw. „mądrała” rzekł: — Niech szkoła sama kupi. I na tym się skończyło. Podejmy tę sprawę raz jeszcze. Może uda?

W drodze powrotnej starosta chwili milczenia zauważył:

— Realizacja świadczeń rzeczowych i inne, niemniej ważne sprawy rozbijają się często o mur niewiedzy — brak wyrobienia społecznego

## 750.000 zł dla najlepszych traktorzystów

Zakończenie kursu brygadierów traktorowych

165 najlepszych traktorzystów z terenu całego kraju powołanych zostało na kurs w Szkole Obsługi Traktorów i Maszyn Rolniczych w Łodzi, gdzie otrzymało przeszkolenie brygadierów traktorowych, czyli przodowników - traktorzystów, mających pod swoją opieką grupę kilku traktorów. Kurs brygadierów trwa 4 tygodnie, prowadził go inż. Bojańczyk.

W ub. niedzielę odbyła się uroczystość zakończenia tego właśnie kursu, połączona z rozdaniem pieniężnych premii kursistom.

Do kursantów i licznie przybyłych gości przemówił na wstępie naczelny dyrektor PPT i MR, inż. Zygmunt Daniak, obrazując roczny dorobek przedsiębiorstwa. Apelował on do traktorzystów o sumiennosc i oddanie w pracy, oraz o szanowanie powierzonych im motorów. Dłuższe przemówienie wygłosił również pełnomocnik akcji siewnej, mjr. Lenkiewicz, który stwierdził, że obecnie, gdy pogłowie koni zmalało o 40 proc. w porównaniu ze stanem przedwojennym, należy walczyć o kadry dzielnych traktorzystów.

Następnie odbyło się uroczyste wręczenie przez komisję nagród 165 traktorzystom, championom jesiennej akcji siewnej. 15 traktorzystów otrzymało nagrody po 10.000 zł., 75 — po 5.000 zł. oraz 75 — po 3.000 zł. Razem zatem rozdano premii na sumę 750.000 zł.

Wśród premiiowanych znajdowała się kobieta, 21-letnia Lucja Musiałówna ze wsi Łuziska pod Rybnikiem (Śląsk), pierwsza kobieta-traktorzystka w Polsce.

Delegat traktorzystów, brygadier Stanisław Stachowski, z oddziału olsztyńskiego, serdecznie podziękował kierownikom kursu i przedsiębiorstwom za zorganizowanie im nauki, opiekę i uznanie dla ich pracy.

O problemach akcji siewnej i technice traktorowej mówili: delegat akcji traktorowej UNRRA, Polak z

Ameryki — ob. Malczewski, dyr. Łódzkiej Izby Rolniczej i pełnomocnik akcji siewnej na nasze województwo, inż. Pająk, dyr. techniczny PPT i MR ob. Kossowski, dyr. administracyjny — ob. Olszewski, oraz inspektor ob. Szawan. (p)

## Wzdłuż i w szerz Polski

**DRUGIE PODZIEMNE MIASTO.** W pobliżu Poznania, we wsi Burczyn, zostało odkryte w styczniu nowe podziemne miasto fabryczne. 60 m pod ziemią mieści się 100-kilometrowa sieć tuneli, elektrownia, waskotorowa kolejka elektryczna, 4 dworce oraz sieć oświetleniowa i kanalizacyjna. W bocznych tunelach znaleziono pozostawione przez Niemców obrabiarki, części samochodowe i silniki Henschel.

**ODKRYCIE POKŁADÓW ROPY NAFTOWEJ W POZNAŃSKIM.** Powiat Chodzież leży na ogromnych pokładach ropy. Odkrycia tego dokonał Niemcy w czasie wojny. Stwierdzili, że jest to rozległy pas geologiczny, ciągnący się od Hannoveru ku Obornikom i Poznaniu. Wiercenia będą podjęte w najbliższym czasie.

**PIERWSZY WYROK SĄDU DORAŻNEGO.** Leon Faleciński z Inowrocławia porzucił swą kochankę Z. Szmydkównę i znów stał się winnym mężem swej magnifiki, Zofii. Szmydkówna nie chciała się pogodzić z nową sytuacją. Obrzydziała więc życie małżonkom jak mogła. Faleciński znosił to spokojnie przez czas dłuższy, aż wreszcie doszli do wniosku, że należy Sz. skreślić z listy żyjących, co — bardzo sprawnie — uczynili w parku miejskim.

Władze bezpieczeństwa odkryły tę bestialską zbrodnię i sąd doraźny skazał Falecińskiego na śmierć, a jego żonę na 8 lat więzienia.

## Opracowcy z Radogoszcza

skazani na śmierć

Przed Specjalnym Sądem Karnym odpowiadali wczoraj dwaj „wachtmajstrzy”, czyli policjanci niemieccy, dozorczy przebiegłe obozy koncentracyjne oraz więzienia w Radogoszczu, Paweł Bergman i Jan Fuchler. Obaj przyjęli „folkslistę”, a następnie zamienili swoje zawody (Bergman — robotnik, Fuchler — piekarz) na „zaszczytne” stanowisko policjantów pełniących sumiennie swoje obowiązki dla dobra Führera i „wielkiego narodu niemieckiego”.

Zeznania licznych świadków oskarżenia, byłych więźniów tragicznego obozu w Radogoszczu oraz skazanych z innych więzień niemieckich, którzy w Bergmanie i Fuchlerze poznają swoich oprawców, stwierdzają, że obaj oskarżeni naprawdę „sumiennie” wykonywali swoje obowiązki, ściśle według metod hitlerowskich: więźniów, nie wyłączać kobiet, bić korbami od karabinów lub rzemien-

nymi nahaikami, uderzeniami pięści wybijali zęby i łamałi szczęki (Bergman świadkowi Kicmanowi). „Apele” więźniów, nieraz podczas dnia pięciokrotnie, przeprowadzali bardzo gorliwie, bijąc przy tym nieszczęsnych okrutnie.

Oskarżony Fuchler powoływał się na swoje „dobre serce” dla więźniów, które objawiało się w dostarczaniu im paczek od rodzin. Okazało się jednak, że nie był to tyle objawłości, co czyste wyrachowanie: za dostarczenie paczki Fuchler brał 1000 marek oraz taka sama ilość tłuszczu, który otrzymywał więźniów.

Sąd, opierając się na zeznaniach świadków, które w całej rozciągłości potwierdziły winy oskarżonych Pawła Bergmana i Jana Fuchlera, — wydał na nich obu wyrok śmierci.

Oskarżał prokurator Ciesielski, który przewodził sędzia Dąb...

## DZIENNIK SPORTOWY

### Koszykarze Zjednoczonych przegrali w Lublinie

W Lublinie odbył się turniej piłki koszykowej o mistrzostwo Polski w grupie: Warszawa — Lublin — Łódź. Chodziło o wyeliminowanie najsłabszych drużyn, która z kolei weźmie udział w rozgrywkach finałowych.

Rozgrywki lubelskie cieszyły się zrozmiankowanym zainteresowaniem z tego względu, że udział w tym turnieju wzięli szereg doskonałych zespołów z drużyną Spółem z Warszawy.

Koszykarze Zjednoczonych wyjechali do Lublina z Łodzi bez swojego najlepszego gracza Sokołowskiego. Przesyłano już z Lublina rozpaczliwe depeche wyzywające Sokołowskiego do natychmiastowego przyjazdu, ale niestety Sokołowski nie pojechał, a jego drużyna nie potrafiła odnieść w tych rozgrywkach większych sukcesów sportowych.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Lublinianka — AZS Lublin 48:34.  
Spółem Warszawa — Zjednoczone Łódź 53:24.

Spółem Warszawa — AZS Lublin 42:16.

### Kolejarze szukają placu

o boiska sportowe

Delegaci Klubu sportowego ZZK w Łodzi w osobach wiceprezesa Henryka Świątki i ref. WF Okręgu Mieczysława Kawalka zostali przyjęci przez prezydenta Kazimierza Mijała.

### Obóz treningowy dla bokserów

Pięściarze nasi noszą się z zamiarem zorganizowania w Łodzi obozu treningowego przed mistrzostwami Polski, które odbędą się w kwietniu w Łodzi.

W obozie wzięliby udział tylko 8 zawodników, którzy po odbyciu mistrzostw okręgowych dosłaliby zgłoszeni do zawodów o mistrzostwo Polski.

Kierownikiem obozu będzie Tomasz Konarzewski.

Inicjatywę zorganizowania wspomnianego obozu uważać możemy za myśl bardzo szczęśliwą. Zawodnicy nasi niewątpliwie będą mogli skorzystać bardzo dużo, zwłaszcza że osoba trenera Konarzewskiego daje temu 100 procentową gwarancję. Trzeba więc dokończyć wszelkich starań, żeby obóz ten mógł być przeprowadzony

### Mistrzostw juniorów bokserskich w Łodzi

Jesteśmy w przededniu mistrzostw juniorów bokserskich: dziś, zawody rozpoczną się już najbliższy wtorek o godz. 18 w sali Geyera przy ul. Piotrkowskiej 295. Środowe eliminacje odbędą się również w sali Geyer. Natomiast mecze półfinałowe i finałowe odbędą się w hali Wdżewa.

Do zawodów tych zgłoszony zostało około 60 zawodników poszczególnych klubów łódzkich. Po przeprowadzeniu mistrzostw juniorów rozegrane zostaną mistrzostwa seniorów. Najciekawiej tutaj zapowiadać się będą spotkania w wagaach lżejszych.

### Wajsówna nie pojedzie do Olsztyna

Na temat zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Polski, które mają się odbyć w pierwszych dniach marca, mówi się szeroko w kołach lekkoatletycznych.

Łódź na zebraniu zarządu ŁOZLA postanowiła nie wysłać swoich zawodników do Olsztyna. Po kilku jed-

nak dniach przedywdium zarząd ŁOZLA postanowiła dać poszczególnym klubom wolną rękę w powzięciu ostatecznej decyzji.

Dowiadujemy się, że kierownictwo klubu „DKS”, którego członkinią jest Wajsówna i cały szereg do skonałych zawodników, nie za miarza ze swojej strony nikogo wysłać.

Do Olsztyna nie wyjedzie więc ani Wajsówna, ani też Półtorak.

### Jeszcze jedna oferta

Piłkarze ZZK otrzymali jeszcze jedną ofertę z Czechosłowacji — tym razem od „Sportowni Klub Slavia” który proponuje rozegranie na terenie Czechosłowacji kilka spotkań.

Jest to już piąta propozycja klubów piłkarskich Czechosłowacji przysłana kolejarzom Łodzi.

### Zryw (Bydgoszcz) — ŁK

Preludium meczu bokserskiego ŁKS ze Śląskiem będzie mecz z pańniczym między ŁKS — mistrzem Łodzi, a mistrzem Pomorza — drużyna ZRYW z Bydgoszczy.

Spotkanie to odbędzie się w hali Wdżewa w niedzielę o godz. 10 rano.

ŁKS wystąpi w następujących składzie: Kubiak, Andrzejewski, Stachurski, Pawlicki, Gliński, Tomczyk i Krysiak.

Skład drużyny ZRYW: Sokolowski, Lewandowski, Perski, Lobo da, Majdrek, Czupryński i Bukurski

### Pod gołym niebem

Rewanżowy mecz bokserski Warszawa — Łódź odbędzie się w Warszawie pod gołym niebem. Spotkanie to zorganizowane zostanie dopiero w końcu sezonu bokserkiego. Oba miasta doszły zgodnie do porozumienia, że termin meczu rewanżowego należy nieco przesunąć. Mecz odbędzie się w Warszawie na boisku Legii.



# Zygmunt Staszczak

ppor. W. P., lat 30  
zginął śmiercią tragiczną.

Pozostaje w nieutulonym żalu

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 27 bm. o godz. 3 p. p. z kaplicy cmentarza Zarzew.

Rodzina

(1564)

Wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę nieodżałowanej pamięci

## Józefowi Tarkowskiemu

właścicielowi składu aptecznego, obywatelowi miasta Łodzi, a zwłaszcza Ks. Kanonikowi Orłowskiemu, Ks. Kabińskiemu, Ks. Skarbkowski, Zarządowi Związku Drogistów, Zarządowi Właścicieli Nieruchomości, krewajom, przyjaciółom i znajomym — składają serdeczne Bóg zapłać

pozostali w ciężkiej żałobie:  
żona, córka, syn i wnuczki

(1573)



ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH, Oddział w Łodzi

### „CAFE KLUB PICKWICKA“

Restauracja i kawiarnia. Trauguttta 6  
28 lutego i 1 marca w godz. 20-23

wystąpi  
**CHÓR ERYANA**

i wykona piosenki znane z audycji radiowych, „Wesołej Falki“ i płyt gramofonowych oraz nowe, jeszcze nigdzie nie śpiewane.



**POWIATOWY ZARZĄD DROGOWY W RAWIE MAZOWIECKIEJ** poszukuje technika na stanowisko kierownika budowy mostu drewnianego o belkach stalowych długości 140 m. przez Półkę w Nowym Mieście. Zgłoszenia z podaniem warunków nadsyłać do dnia 4 marca 1946 r.

#### OGRÓD ZOOLOGICZNY „ZDROWIE“

Dojazd tramwajem Nr 9. Otwarty codziennie od 9-ej do zmroku. (kr)

#### Aromaty owocowe

do lemonad, soków, wódek itp. polecamy Pjotrskowskie Zakłady Chemiczne ŁÓDŹ, ŚRÓDMIEJSKA 22, tel. 200-32 Kupujemy Olejki do perfum, mydła i inne. (Ag)

#### PLOMBY OŁOWIANE

i PLOMBOWNICE poniklowane dostarcza wytwórnia „OŁÓW“ ŁÓDŹ — Plac Wolności Nr 10. Zadzajcie oferty.

#### ZAWIADOMIENIE O PRZETARGU

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Łodzi Wydział Drogowy ogłasza przetarg nieograniczony na skanalizowanie parowozowni i magazynów Nr 25 i 23 na st. Łódź-Fabr.

Wadium w wysokości 1/10 od sumy kosztorysowej należy wpłacić przed przetargiem w Kasie Dyrekcyjnej, kwit zaś o wpłaceniu załączyć do oferty.

Słpe kosztorysy, warunki składania ofert i wszelkie informacje otrzymać można w Wydziale Drogowym Dyrekcji w pokoju Nr 373.

Otwarcie ofert odbędzie się w Wydziale Drogowym Dyrekcji dnia 5-go marca 1946 r. o godz. 10-tej. (pap)

#### PODZIĘKOWANIE

Ob. Dr. Kazimierz Chitruk za sumienne i ofiarne wyleczenie naszego synka z ciężkiej choroby, składamy serdeczne „Bóg zapłać“.

Trzynadłosey (1523)

#### Lokale

SALA fabryczna do odnagicia, tel. 129-20. (1399)

POSZUKUJĘ mieszkania 4-5 pokojowego. Zgłoszenia: Piotrkowska 164, m. 4. (1513)

POSZUKUJĘ mieszkania 2 lub 3 pokojowego, umeblowanego z wygodami, wszelkie koszty zwrócę, pośrednictwo wynagrodze, mogę oddać pokój z kuchnią, wygody, w śródmieściu, tel. Nr 277-32 — Hurtownia Galanterii, Czesław Skrzypek, Nowomiejska 3. (1407)

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią Kopernika 6, m. 6 na 2, 1 pokój z kuchnią przy Wodnym Rynku. (1544)

SKLEP w dobrym punkcie do odstąpienia. Wiadomość: 11 Listopada 2: (sklep z kapelusznami). (1451)

ZAKOPANE 100 kroków od kolei, autobusów. Najkorzystniejsze warunki. Pokoje prosimy zamawiać telefonicznie: „SAS“ Zakopane. (kr.)

# OGŁOSZENIA DROBNE

## Lekarze

Dr med. KUDREWICZ ZYGMUNT, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, Piotrkowska Nr 106. — Przyjmuje od 8-12 i od 4-8. (Ag)

Dr med. STANISŁAW BIBERGAL, specjalista chorób skórnych i wenerycznych powrócił. Piotrkowska 134. Przyjmuje od 4-6. (613)

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii ul. Legionów Nr 9, tel. 166-29. (1016)

Dr med. GUSTAW MARKIEWICZ, specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska 109, m. 6. (Ag)

Dr REICHER, specjalista chorób wenerycznych, Południowa 26 — przyjmuje 2-5. (Ag)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17, tel. 144-95. (ag)

Dr ANATOL MIKUŁKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (R)

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Narutowicza 4, przyjmuje 3-6. (Ag)

Dr S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy), specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych — przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 33 godz. 12-1 i 3-6. (Ag)

LEKARZ - DENTYSTA Jadwiga Piotrowska z Wilna, przyjmuje 11-2 i 4-6, Śródmiejska 26. (710)

Dr WAJSBRUM powrócił, choroby uszu, gardła, i nosa, przyjmuje 11-13 Piotrkowska 134 m. 26 tel. 260-96. (1274)

Dr med. WIKTOR PIESKOW z Wilna — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) — ordynuje obecnie: ul. Zawadzka 6, m. 7, godz. 3-5. (ag)

Dr med. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówek“, specjalista chorób nerwowych, przyjmuje 4-6, ul. Piotrkowska 16. (1446)

Dr med. JULIUSZ TEMPSKI, choroby weneryczne i skórne — powrócił, ul. Piotrkowska 103. (1500)

DENTYSTA Wodnicki Stanisław, specjalność korony i mostki porcelanowe, Andrzejka 11, tel. 154-12. (1026)

GABINET Rentgenowski i Fizjkalnej Terapii dr G. Fiałkowskiego, Nawroń Nr 2-a — czynny jak poprzednio od 11-13 i od 15-17. Prześwietlania, zdjęcia — dokonuje się również w domu chorego. (Ag)

WARSZAWSKIE LABORATORIUM DENTYSTYCZNE uzupełnia precyzyjnie wszelkie braki w uzębieniu. Piotrkowska 25, m. 41. (624)

Dr PIETRASZKIEWICZ z Warszawy — specjalista chorób uszu, nosa, gardła, Sienkiewicza 73. Przyjmuje 3-4 i 6-7. (Ag)

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne. Piotrkowska 35 przyjmuje 3-6. (1557)

#### Zaofiarowanie pracy

GUMOWE wyroby maczane, potrzebny specjalista, kierownik, wytwórnia w Katowicach. Oferty: „Par“ Kraków, Rynek Główny 46 „Guma“.

TKACZ kwalifikowany do krosien ręcznych poszukwany. Natychmiasto, we zgłoszenia pisemne z podaniem warunków: Zakopane, skr. pocz. 44. (1433)

POTRZEBNA wychowawczyni do 2-ga małych dzieci, tel. 158-19. (1532)

POSZUKUJEMY wykwalifikowanych konstruktorów narzędzi i przyrządów. Podania i życiorysy w 2-ech egzemplarzach składać należy: „Film Polski“, Pomorska 41. (1539)

BADAWCZY Instytut Włókienniczy w Łodzi poszukuje: Inżynierów, przedsiębiorców i tkaczy z dłuższą praktyką kierowniczą, sekretarza z maszynopisaniami, maszynistkę ze stenografią, gońca, pomocnicę domową. Zgłaszać się: Gdańska 91, od 8-15. (1483)

POTRZEBNY natychmiast samodzielny krawiec/ceładnik na pierwszą kategorię — Łabęda, Piotrkowska 8. (1570)

EKSPEDIENTKA rutynowana obeznaną z zakupem i sprzedażą poszukiwana do dużej perfumerii. Łódź, Piotrkowska 35 — perfumeria. Warunki do omówienia, Tel. 274-96. (1547)

DZIEWIARZ-KA rutynowana na ręczną płaską maszynę „Links“ potrzebna natychmiast. Dobre wynagrodzenie. Gdańska 33-15 od godz. 4 do 6. (1542)

SAMODZIELNA gospośnia do wszystkiego potrzebna natychmiast — Piotrkowska 8, m. 17. (1570)

PAŃSTWOWE Zjednoczenie Przemysłu Młynisko - Piekarnianego. Region Łódź — Cieszyńska 10, zaangażuje natychmiast: dwóch buchalterów bilansistów — pożądana znajomość pracy w młynarstwie, dwie maszynistki, dwóch pracowników do wydziału Planowania i Statystyki, czterech kierowników młynów, Zgłoszenia osobiste na miejscu. (1568)

POTRZEBNA rutynowana biurowa maszynistka do prywatnej firmy. Oferty składać należy do biura ogłoszeń „Prasa“ Piotrkowska 78. (P)

Kupno i sprzedaż

ZBIORNICA odpadków surowcowych A. Borsiak, Łódź, Napiórkińskiego 44. Skup szmat, kości, makulatury i butelek w każdej ilości. (pap)

ŁODÓWKĘ elektryczną sprzedam — tel. 143-66 do godz. 16-tej. (1497)

FOTOAPARATY małoobrazkowe - Retina - Leica - Contax - Rolleiflex i inne kupno i sprzedaż, Jan Pujdak i Ska. Łódź, Piotrkowska 88. ((Ag)

ZABAWKI w dużym wyborze oraz liczydełka szkolne i biurowe poleca Hurtownia Związku Nauczycielstwa Polskiego „Zabawa i Nauka“, Łódź, Piotrkowska 190. Na żądany wysyłamy za zaliczeniem pocztowym. (Ag)

FOTOGRAFICZNE aparaty i artykuły. Kupno - Sprzedaż Fototechnika, Łódź, Przejazd 36, tel. 105-78. (Ag)

SPRZEDAM fryzjerski zakład, tanio, z aparatami, Pogonowskiego 64. (1459)

KUPIĘ wózek dziecienny, używany, głęboki, w dobrym stanie. Zgłoszenia do Administracji pod „Wózek“. (1530)

SPRZEDAM 10 placów częściowo lub w całości, Pomorska 165. Wiadomość: Narutowicza 7/8, I. Jachimczyk. (1546)

FABRYCZKĘ lemoniady lub maszynę kupię. Wiadomość: Owocarnia Piłsudskiego 53, tel. 132-83. (1526)

„TYGODNIK GOSPODARCZY“ organ informacyjny, niezbędny dla przedsiębiorstw uspołecznionych i prywatnych. — Sprzedaż i prenumerata w Księgarni St. Jamiołkowskiej, Piotrkowska 193, tel. 163-68 (pap)

OŁÓW młeki stary i nowy, kupuję w każdej ilości, Łódź, Pl. Wolności Nr. 10, m. 26. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia — kupno, sprzedaż, naprawa, Południowa 1. (Ag)

SPRZEDAM serwis kolacyjny dwudziestoosobowy — Legionów 16/7 godz. 15-18. (1484)

SPRZEDAJEMY MAKULATURĘ: białki do ołówka. Wiadomość: sklep pomocy szkolnych, ul. Piotrkowska Nr 96. (wł)

KSIĄŻKI polskie i niemieckie stałe kupuje Księgarnia Naukowa, Łódź, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu. (Ag)

KSIĄŻKI POLSKIE wszelkie i naukowe w językach obcych, kupuje Księgarnia „Oświata“, Piotrkowska 182. (Ag)

FABRYKA cukerków, czekolady i drażetek, Jerzy Karłowicz, Łódź ul. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawnej Podleśna), tel. 106-28 i Rzgowska 8. Poleca największy wybór cukrów. (Kr)

ZESZYTY szkolne, papiery pakowe, kancelaryjne, pluskiewski, spinacze, stalówki i ołówki poleca „Polonia“ Cegielińska 1. (Kr)

SODĘ kaustyczną, chlorek, świece, młnie ołowiana, poleca korzystnie firma „Chrom“, Łódź, Piłsudskiego 44, tel. Nr 205-27. (ag)

BIELIZNE wykwintna damska poleca Pracownia Bielizny, Zawadzka 1, hurt — detal. (Ag)

KSIEGARNIA St. Jamiołkowskiej, Piotrkowska 193, tel. 163-68. Wypoczywała książek polskich i obcych. Skład materiałów pism. Poleca duży wybór książek dla bibliotek, świetlic i domów kultury. Zakupuje książki w językach: Polskim, niemieckim, angielskim, francuskim. (pap)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia, Kupno (również uszkodzonych) — naprawa. Radwańska 4, m. 6. (ag)

SPRZEDAJĘ tapczany, leżanki, fotel, łóżko, pracownia tapicerska, Piotrkowska 112. (1531)

MASZYNY kamasznicę sprzedam. Stacja Babiak, pow. Koło, ul. Dworcowa, Jan Smigiel. (1536)

Różne

DAMSCY fryzjerzy z Wilna — Władysław, Mieczysław i Wacław, Łódź, Zamenhofa 1, polecają trwałą ondulację najnowocześniejszymi aparatami. Farbowanie i rozjaśnianie włosów, szybkie suszenie. (ag)

OSTRZENIE I REPERACJA: brzytw, nożyków, maszynek do włosów, szczypcyków do manic i pedic, oraz grafionów, cyrkli, noży i wszelkich met, przedmiotów domowego gospodarstwa — D. Banciewicz, Łódź, ul. Piotrkowska 112, front, I p. (Ag)

WULKANIZACJA opon rowerowych, detek samochodowych, śniegowcy, malowanie i naprawa rowerów, spawanie metali oraz wszelkie prace ślusarskie. Gumiński, Żeromskiego 16. (Ag)

NAPRAWA wiecznych piór. Klinika lalek, skład materiałów piśmiennych i zabawek. Piotrkowska 229. (Ag)

MODELI i modelek poszukuje Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, Narutowicza 77, I piętro. Zgłoszenia przyjmują Sekretariat 9-12. (1472)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. Smigacz, — Fotograf filmowy, Piotrkowska 6, tel. 171-84. (Ag)

W STYCZNIU zginął pies spaniel (wyżeł) laciaty. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Legionów 25, m. 16. (1477)

ZGUBIONO dowód osobisty, kartki żywnościowe i legitymacje kolejową na nazwisko Olszewska Teodora — Kopernika 62 — Monopol Tyt. (1527)

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą na nazwisko Królak Maria, Pogonowskiego 9. (1516)

SKRADZIONO dowód osobisty i legitymacje inwalidzką oraz przydział na mieszkanie i kartę pracy na nazwisko Manka Józefa — Karpia 19/10. (1517)

SKRADZIONO portfel z dokumentami: kartę rozpoznawczą, upoważnienie Spółdzielni Spożywców Pracowników Miejskich, legitymację Medalu Niepodległości na nazwisko Owczarek Stanisław — Srebrzyńska 89-1, Proszę o zwrot dokumentów. (1541)

ZGUBIONO portfel z dokumentami oraz z pamiątkowymi zdjęciami na nazwisko Polickiewicz Bronisławy. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Piotrkowska 118-26. (1580)

PRAKTYKANTKA biurowa ze znajomością maszynopisanie poszukuje pracy, Łaska we zgłoszenia do administracji „Dziennika Łódzkiego“ pod „1543“. (1548)

Poszukiwanie rodzin

HALLO — TRZY CIOTKI. Trzy panie, które po powstaniu warszawskim przebywały w Bonarce pod Krakowem, po czym wyjechały do Łodzi, proszone są o podanie swych nazwisk i adresów dla Dr Dańko C.-Piekarzy Śląskie, ul. Żymierskiego 77, za wiadomości od Nin. (Kr)

Nauka i wychowanie

KURSY kroju męskiego — damskiego St. Lewandowskiego, Łódź, Stefana Jaracza 14 (Cegielińska). (ag)

MATEMATYKI i fizyki udziela rutynowana nauczycielka szkół średnich. Tel. 191-60. (1533)

KALENDARZYK HISTORYCZNY

WTOREK 26 LUTEGO
DZIŚ: Aleksandra i Nestora; słow.: Mirosława.
JUTRO: Leandra i Anastazji; słow. Wiarosławy
1770 Umarł w Padwie sławny włoski skrzypek i kompozytor — Giuseppe Tartini.
1852 Umarł w Hoperton Cottage poeta angielski — Thomas Moore.
1868 Umarł działacz i patriota, Prezes Towarz. Patriotycznego — Walerjan Łukasiński.
1873 Umarł w Rzymie współzałożyciel z Piotrem Semenemko Zakonu O. O. Zmarłych wstąpił — Hieronim Kajsiński.
1892 Urodził się w Warszawie poeta, bajkopisarz i tłumacz — Julian Ejsmond.
1935 Otwarcie Instytutu polsko-niemieckiego przy Lessing-Hochschule w Berlinie.

Z sądów

Niemiecki szpicel ukarany

Wczoraj w Specjalnym Sadzie Karnym zapadł wyrok na członka SS, Niemca, Erwina Gebel. Gebel, z zawodu lekarz, pełnił w

Łodzi od początku 1940 r. do czerwca 1941 roku służbę w urzędzie śledczym policji niemieckiej, działając na szkodę społeczeństwa polskiego. Sad skazał go na 10 lat więzienia oraz na pozbawienie praw na przeciąg lat 5. (p)

W sobotę, dnia 2 marca 1946 roku odbędzie się

TRADYCYJNA ZABAWA TANECZNA P. C. K.

w salach Robotniczego Domu Kultury przy ul. Piotrkowskiej Nr 243.

Koło Opiekunek Społecznych przy PCK, które urządziło zabawę, zaangażowało wyborową orkiestrę, przygotowano wykwintny bufet zimny, gorący i słodki po przystępnych cenach, oraz cociąj-bar, w którym przygrywać będzie harmonista.

Dla amatorów bridge'a — ustronna sala z zielonymi stolikami. Szereg atrakcyjnych niespodzianek, których tajemnicę Koło Opiekunek Społecznych nie chce wyjawiać przed czasem, zapewni uczestnikom doskonałą zabawę.

Początek o godz. 21-ej. Strój dowolny. Wejście tylko za zaproszeniami. Całkowity dochód przeznaczony na akcję pomocy ofiarom wojny.

Z ukosa

O sztuce naśladowania

Dosyć, gdy dwóch ludzi otrze się o siebie niechcący w przejściu przez ulicę albo wsiadając do tramwaju, a już warczą na siebie i jeden drugiego uważa za swego śmiertelnego wroga. A cóż dopiero obywatel urzędnik,

obowiązany z natury swej służby do udzielania żądanych przez publiczność wskazówek, za które nikt mu nie płaci oddzielnie? Petent może dojść do wieku Petaina, a w każdym bądź razie zdąży zwiedzić całe miaso, zanim załatwi najprostszą sprawę. Trzyma go się godzinami w anty szambrach, aby z papierosem w zębach i rękami w kieszeni dać mu garść objaśnień z głębi fotela, w którym po pracowitym podpisaniu trzech, czterech ważnych papierów —

drzemie ob. naczelnik. Z drugiej strony — trzeba to stwierdzić — gość cel klient, żądający usług czy świadczeń, nieważna reguły minę podrażnionego buldoga. Wszyscy, wszyscy — do stu przekroczonej savoir-vivre'ów! — jesteśmy opryskliwi, hardzi, szorstcy, brutalni i zwracamy się do siebie w najblźszych nawet sprawach z wyrażoną, a niezrozumiałą wrogością.

A zważywszy, że życie nasze w warunkach powojennych nie jest bynajmniej łatwe — ten brak uprzejmości i grzeczności na codzień przyróża nam je, jeśli nie do t. zw. reszty, to w każdym bądź razie — w bardzo znacznym stopniu.

Jakaż tego przyczyna? Zdziczenie pookupacyjne, brak wychowania, kultury i — jak to się mówi — form towarzyskich?

Tak, zapewne, ale przede wszystkim — brak dobrej woli. Dobrej woli, która by nam mogła otworzyć oczy na wzory, godne naśladowania.

Bo, psiaćkość, bierzemy od Francuzów epatujące nazwy hoteli, restauracji, teatrzyków; wyrrywamy im różne „gwoździe szponu”; ściągamy krój sukien i formę kapeluszy; barwę kwiatów i wstążek; naśladowujemy wzory domowych urządzeń i formy przyjęć itp., do głowy nam jednak nie przyjdzie zapożyczyć się u nich w tym, co stanowi wykwit istotnej i długowiekowej kultury tego narodu. Nie usiłujemy mianowicie przyswoić sobie tego, z czego słynie każdy Francuz: wielkiej uprzejmości w stosunkach zarówno codziennych, jak i dalszych.

Czyżby to rzeczywiście było dla nas takie trudne? ETIENNE.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY
Woj. Urząd Bezp. — tel. 252-72
Pow. Urząd Bezp. — tel. 130-01
Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253-60
Kom. Pow. MO. — tel. 185-02
Pogot. Ratunk. Miejskie — tel. 104-44
Pogot. Ratunk. Ubezp. — tel. 134-15
Straż pożarna — tel. -8
Biuro numerów — tel. 199-90

DYŻURY APTEK

Dzisiaj: nocny dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej - Koprowskiej (Pl. Wolności 2), Staniławicza (Pomorska 91), Sinięckiej (Rzgowska 59).

TEATRY

Teatr WP. (Cegielniana 27) — godz. 19.15 „Elektra”.
Teatr Powszechny TUR (11-Listopada 21) godz. 19.15 „Świerszcz za kominem”.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza (Przejazd 34) godz. 19.15 „Ich czworo”.
Teatr Syrena (Traugutta 1) — godz. 19.15 „Trzej Muszkieterowie”.

Teatr Gong (Południowa 11) — godz. 19.15 „Złote siodło”.
Teatr „Colosseum” (Kopernika 16) godz. 19.15 — zmienił program i międzynarodowe atrakcje.

KINA

„Polonia” (Piotrkowska Nr 67) — „Norymberga — Łódź”.
„Teęza” (Piotrkowska 108) — „Parada sportowa”.
„Wisła” (Przejazd 1) „Adria” (ul. Główna 2) — „Honolulu”.
„Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Gdynia” (Przejazd 2), „Świat się śmieje”.
„Stylowy” (Kilińskiego Nr 123) — „Złudzenia życia”.
„Włókniarz” (Zawadzka 16), „Hel” (Legionów 2/4) — „Dni szczęścia”.

Program radiowy

na wtorek, 26. 2. 1946.
6,55 W-wa. 8,15 Program na dzisiaj. 8,20 Komunikaty i ogłoszenia. 8,25 Rezerwa. 8,30 Skrzynka poszukujących rodzin. 8,45 Codzienny odcinek powieściowy: „Michałko” — nowela Bolesława Prusa. 9,00 Przerwa. 11,55 Komunikat meteorologiczny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży

Mariańskiej. 12,03 W-wa. 13,30 Przerwa. 14,30 Recital albowkowy prof. Mieczysława Szaleskiego przy fortep. Janina Szaleska. 15,00 Wiadomości z miasta i prowincji. 15,05 Czytamy gazety. 15,15 Płyty. 15,20 Kącik filmowy w oprac. Anny Sidańskiej. 15,30 Audycja dla robotników: 1) Reportaż z fabryki Nr 15 w Zgierzu — w oprac. Juliusza Pogoń-Słizowskiego. 2) „Opieka Społeczna w Łodzi” — pog. Władysława Pawłaka. 3) Płyty. 16,00 Kraków. 16,20 W-wa. 17,15 „Największy romantyk Ameryki” — pog. Antoniego Gulubiewa. 17,30 W-wa. 18,00 O bombie atomowej i jej twórcy — felieton nauk. dr. Jerzego Barskiego. 18,15 W-wa. 19,15 Audycja dla młodzieży: Fragment z powieści „Miasmo mojej matki” Juliusza Kaden - Bandrowskiego. 19,30 W-wa. 20,00 Katowice. — 20,45 „Kościuszkę w pień” i poezji — monolog słowno - muzyczny w oprac. Mariana Piechala. 21,00 W-wa. 21,30 Mozaika muzyczna — wyk.: Danuta Słotwińska i Zdzisław Suwalski — piosenki. Franciszka Leszczyńska — fortep. 21,55 Skrzynka Pomocy Zimowej. 22,00 Kraków. 22,30 W-wa. 23,00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23,25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23,30.

„Robotnik” (Kilińskiego Nr 178) — „Halka”.
„Przedwiośnie” (Żeromskiego 74/76) — „Manewry miłosne”.
„Ta, y” (Sienkiewicza 40) — „Pensjonarka”.
„Rekord” (Rzgowska 2) — „Jadzia”.
„Bajka” (Franciszkańska 31) — „Wesoły program”.
„Wolność” (Napierkowskiego 16) — „Roma” (Rzgowska 84) — „Przez łyż do szczęścia”.
„Zachęta” (ul. Zgierska Nr 26) — „Wacusi”.
„Muza” (Ruda Pabianicka) — „Pojedynki”.

Początek seansów w dni powszednie o godz. 16, 18, 20. — W niedzielę i święta o godz. 12, 14, 16, 18, 20. — Kina „Polonia”, „Adria”, „Bałtyk”, „Hel”, „Przedwiośnie”, „Bajka”, „Roma” rozpoczynają seanse pół godziny później.

STANISŁAW SOJECKI

STEFAN STEFAŃSKI

Ściany mają uszy...

38 POWIEŚĆ

Uśmiechała się ekspedientka czytelnicy, układając książki na wystawie i wyglądając na ulicę. Oto przed pasażem stanęło jakieś czarne auto. Z auta wysiadł umundurowany mężczyzna w towarzystwie eleganckiej damy. Na widok mężczyzny zbladła i zwróciła się do właścicielki.

— Pani Zofio — spytała — jak pani myśli: do kogo u nas może mieć interes ten gestapowiec, który teraz przechodzi z jakąś niemiecką...

— Do kogo? Ano, chyba do tego niemieckiego hotelu na drugim piętrze. Ale co to panią obchodzi, panno Helenko? Lepiej by pani ubrała tę wystawę i poszła załatwić swoje papiery w Arbeitsamtzie. Już ja tam pani wszystko przygotowałam. Trzeba się tylko osobiście zgłosić i odebrać.

Para, śledzona z okna czytelnicy, udała się rzeczywiście do hotelu na drugim piętrze.

— Ładnie tutaj — powiedział Kurt, rozglądając się z zakłopotaniem po pięknie umeblowanym pokoju.

— Ładnie? — zdziwiła się Lotti. — Nie, zupełnie nieładnie, że się zajmujesz pokojem, a nie moją osobą. Czyżby ci się stała obojętna?

— Ach, skąd. Kocham cię. (to słowo przeszło mu przez gardło bardzo niezręcznie i z trudem) jeszcze bardziej, niż w Wiedniu, ale rozumiesz chyba: człowiek jest bardzo wyczerpany tą piekielną służbą, że nawet cieszyć się normalnie nie potrafi.

— Zmęczenie — zmęczenie, ale podziękowanie mi się należy. I to bardzo gorące.

Kurt wstał i zaczął ją całować szarmancko po re-

kach, mówiąc:

— Dziękuję, piękna Lotti, bardzo dziękuję. Sprawiasz mi ogromną radość, przyjeżdżając z Wiednia...

Ku swemu zdziwieniu zauważył, że Lotti ma jakiś dziwny, drwiący wyraz twarzy.

— Tylko za to, — powiedziała — mi dziękujesz, że przyjechałam? I za nic — dodała z naciskiem... więcej? Kurt spojrzał oszołomiony.

— No, tak mój najdroższy, za nic więcej! Na przykład... za ocalenie tej pięknej męskiej głowy, na którą urządzono wyraźną zasadzkę.

— Kim pani jest? — krzyknął Kurt, wsadzając rękę do kieszeni.

— Kim ja jestem? Fe! Jesteś wychowany jak barbarzyńca, jak... prawdziwy Kurt. Najpierw chyba ty się powinienes przedstawić.

Przeszła parę kroków po pokoju i spojrzała mu w oczy otwartym, szczerym spojrzeniem.

— Za broń nie łapać, lecz odpowiedzieć grzecznie na pytanie: dlaczego pan sprzątnął Kurta?

Mężczyzna nie odpowiadał. Oczekiwał spokojnie, lecz w czujnym napięciu uwagi i nerwów na przebieg wypadków i dalsze sensacje. Lotti, widząc pochmurną i milczącą twarz swego gościa, wruszyła ramionami.

— No, tak — nie ma się co dziwić. Mimo „długoletniego narzeczeństwa” znamy się właściwie zbyt mało, aby mi pan chciał to wyjaśnić. Zresztą, — mniejsza z tym. Umarł Kurt — niech żyje „Kurt”!

Zakrzętała się koń walizek i wydobyła butelkę koniaku.

— Napijemy się. Butelki mają usta, prawda? Kiedy usiedli przy stole. Wiedienka spojrzała wesoło na przystojnego gestapowca.

— Czego się pan właściwie dąsa? Chciał pan gwałtownie uchwycić w moich oczach — za tamtego? To było potrzebne tam, w gestapo, ale tutaj nie ma sensu obwijać rzeczy w bawelne. Tym bardziej że wszystk-

pozostaje przecież po staremu.

— To znaczy? — spytał „Kurt”, zakrzusiwszy się nagle koniakiem.

— To znaczy — powiedziała z naciskiem Lotti — że nasze narzeczeństwo nadal trwa i obowiązuje. Zastąpił pan Kurta w gestapo, musi go pan zastępować przede mną. Za bardzo jestem przywiązana do tego munduru, który, szczerze mówiąc, na panu leży o wiele zgrabniej, niż na pańskim poprzedniku...

Ponieważ Kurt ciągle nie odpowiadał, obrzuciła go znowu zalotnym spojrzeniem, unosząc w górę kieliszek.

— No, i cóż, piękny niemowo? — spytała. Kurt zdobył się wreszcie na uśmiech.

— Prosit — powiedział — piękna Lotti! Tymczasem Ochędusko spała z niepokojem.

— Błazen — mruzczał do siebie, wykrzywiając oczy w straszliwym zezie — błazen! „Ja jeszcze nie kapituluję”. Na co on, do stu podartych zelówek, właściwie liczy? Na swoje cholerne szczęście? Nie chce kapitulować przed babą! Wiadomo — najgorsze! Wpadnie, na miły Bóg, wpadnie.

Raptem wyprężył się komicznie na zydlu.

— No, co się gapiacie — wrzasnęła na terminatorów, którzy z uśmiechem spoglądali na gadającego do siebie majstra — ładniejszego ode mnie mężczyzny żeście nie widzieli?

— A, bo pan starszy dziś zły jak chrzan — odpowiedzieli chórem więźniowie.

— Zły? Na was zły jestem. Robotę partolicie!

— Jak to? Przecież my się staramy jak najszybciej...

— Właśnie dlatego. Psu na budę taki pośpiech. Róbcie powoli, a starannie. Czyje to pantofle?

— A to tego agenta z kobiecego. Szewc obejrzał podzelowane obuwie i uśmiechnął się.